ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème SOBOTA, 2 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 2 Juin 1951 Nr. 129

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bèthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Katolicyzm staje do walki

I.

Wroga Kościołowi katolickiemu propaganda stara się przedstawić Kościół jako skostniałą w sobie społeczność, zacofaną i nie interesującą się bynajmniej wydarzeniami światowymi poza domeną czysto duchową — coś raczej zupełnie oderwanego od rzeczywistości nie będącego w stanie przemówić do przekonania mas i oddzielonego od nich murem mistycyzmu. Slogany te są chętnie powtarzane przez różne antyreligijne pisma i broszury.

Życie jednak i poczynania władz kościelnych wskazują na coś zupełnie innego — wręcz przeciwnego tym twierdzeniom. Działanie Kościoła i jego wykonawczych organów prowadzone są, lecz cicho, bez krzykliwej kupieckiej propagandy, — gdyż celem jego nie jest szumna, obałamucająca reklama, lecz skuteczne w sobie działanie mające w pierwszym rzędzie na oku dobro wieczne milionów wiernych. A obecne powojenne czasy pełne niedoli, biedy, nędzy nietylko fizycznej, lecz także duchowej, dały Kościołowi szerokie pole działania. Pole tak szerokie, że pracy na tym terenie nie jest już w stanie objąć obecnie sama, pomocą jedynie hierarchii duchownej, lecz musi przenieść część jej ciężaru na barki osób świeckich współpracujących z nim w tej dziedzinie.

Nie tylko bowiem dziełem Kościoła ma być utrzymanie licznych rzesz wiernych w ramach Kościoła katolickiego i umocnienia w nich wiary i przywiązania. Kościół podjął się dziś zadania o wiele trudniejszego i mającego o wiele większy zakres działania. Kościół pragnie dziś odzyskać tę część ludzi, która jest tylko z imienia katolicką, a pozatym stworzyć naturalną zaporę przeciw rozprzestrzenianiu się materialistycznych idei — głoszonych przez wojujący komunizm. Jest to zadanie niełatwe zarówno swoim rozmiarem, jak i też celem, ale nasuwającej się „za-porą. Idea chrześcijaństwa przeciwstawiona idei wojującego komunizmu może odnieść walne zwycięstwo i obrócić w niwecz zaborcze plany ideologii marksizmu.

Na to jednak, by zadanie to mogło być uskutecznione i ukoronowane pełnym sukcesem — Kościół musi czuć, że szerokie masy wiernych współpracują z nim i popierają jego politykę. Jedynym słowem — do akcji tej muszą się przyłączyć milionowe rzesze tych, którzy nie tylko z imienia są katolikami, ale też czynem i słowem potrafią to okazać.

* * *

W celu właśnie omówienia metod działania, usprawnienia dotychczas już działających w tym kierunku organizacji, zwołany został przez Papieża w październiku do Rzymu Kongres Akcji Katolickich świata.

Celem tego światowego kongresu, na którym reprezentowane będą wszystkie części świata — jest uzgodnienie wspólnej akcji i pozatym wprzągnięcie do dzieła Kościoła milionowych rzesz członków Akcji Katolickich — co czyni ze wszystkich współpracy świeckich ludzi z Kościołem.

Kongres październikowy ma pokazać światu, że Kościół dysponować będzie wprawdzie nie dywizjami pancernymi i wojskami, lecz milionową armią członków Akcji Katolickich na całym świecie, popartą sztabem duchownych w ilości około pół miliona członków.

Dla zaznaczenia charakteru kongresu nazywać się on będzie „Światowym Kongresem Świeckiego Apostolstwa". W samej już nazwie władze kościelne chcą dać poznać, że nie chodzi tu bynajmniej o jakiś kongres mający charakter czysto religijny i mający za cel rozważanie kwestii czysto doktrynalnych czy też podlegających jurysdykcji kościelnej, lecz Kongres, w którym ludzie świeccy odgrywać będą rolę bardzo dużą — może nawet decydującą.

Głównym zadaniem Kongresu ma być wzniecenie idei braterstwa i zjednoczenie bez względu na istniejące obecnie granice polityczne, by przez to nadać światu nową formułę jedności i spójni i jak oświadczył działający obecnie sekretarz Stanu w Watykanie, Monsignor Montini — celem jego ma być rozżarzenie w sercach ludzkich uczucia braterstwa i miłosierdzia, zdławienie sobkostwa i wybujałych, szkodliwych dla ogółu ludzkości nacjonalizmów. Dlatego — ciągnie dalej Sekretarz Stanu — na Kongres zaproszeni zostali kierownicy wszystkich Akcji Katolickich świata, zarówno świeccy jak duchowni, gdyż za ich pośrednictwem idea ogólnego braterstwa może najlepiej być propagowaną i przeciwstawić się innym naukom szkodliwym, głoszącym hasło nie braterstwa, a ogólnej nieubłaganej nienawiści. W tym celu Kościół poszedł nawet tak daleko, — że zaprosił na kongres inne organizacje katolickie, mające cele częściowo rozbieżne i nie podlegające wspólnej Akcji Katolickiej.

W czasie Kongresu wybitni znawcy sposobów działania na szerokie masy, oraz wybitni psycholodzy udzielać będą słuchaczom swych cennych rad i wskazówek, jak postępować w przyszłości, stosownie do zwyczajów danego kraju.

Jednym z psychologicznych osiągnięć kongresu ma być podkreślenie wszystkim członkom kongresu, a przez to i milionowym rzeszom, które na zjazd ten przybyć nie mogły, że wszystkie Akcje Katolickie świata są pod specjalną opieką i w bezpośredniej zależności od Rzymu.

Założyciel dzieła noszącego to miano, Papież Pius XI — znany pod nazwą „Papieża Akcji Katolickiej" — nadał tejże akcji strukturę zupełnie narodową i autonomiczną. I tak każdorazowy prymas w danym kraju jest równocześnie automatycznie przełożonym wszystkich Akcji Katolickich w swoim kraju. Jedynie tylko prymas zdaje sprawę z tej akcji Watykanowi wprost. Każda zaś ważniejsza komórka Akcji posiada radę złożoną z ludzi świeckich stojących pod opieką i mającą za doradców osoby duchowne.

Po skończeniu wojny światowej, obecny Ojciec św. doceniając wielkie znaczenie Akcji Katolickich, przetworzył je z krajowych, na ogólne katolickie z siedzibą centralną nie w poszczególnych krajach, a w Rzymie, nadając im przez to cechy międzynarodowe i ogólnokatolickie. Dziś też w Wiecznym Mieście znajduje się centralna egzekutywa tej instytucji, skąd dyrektywy i wskazówki idą na cały świat, docierając do najdalszych zakątków świata, gdzie tylko znajdują się katolicy. Egzekutywa ta znajduje się pod bezpośrednim nadzorem grupy kardynałów, delegowanych w tym celu specjalnie przez Ojca Świętego.

Październikowy Kongres Akcji Katolickiej jest więc wydarzeniem wielkiej wagi dla świata katolickiego i przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia obrony przed herezją materializmu, który jest odpowiedzialny w dużej mierze za przeżywany przez ludzkość kryzys obecny.

Jacek Roja

Groźny stan zdrowia b. marsz. Pétain,

Na prawej nodze rozwija się gangrena

WYSPA YEU. — Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia b. marsz. Pétain, są alarmujące. Sucha gangrena na prawej nodze, która wystąpiła przed kilku miesiącami, jest nieuleczalna. Sądzą, że zajdzie konieczność amputacji końca nogi.

Wnioski trzech lekarzy, wysłanych z Paryża na zbadanie b. marszałka, nie zostały ogłoszone. Uchodzi za pewne, że są one pesymistyczne.

Zaczadzili się gazami i utonęli

AMIENS. — Podczas zakładania rur w studni, głębokości 12 m. przeznaczonej na zbiornik dla zużytej wody, specjalista od podobnych prac, Alfons Dherville, lat 46, zaczadził się gazami, ulatniającymi się z wody i spadł na dno. Robotnik Raimund Levert, lat 42, zeszedł natychmiast, aby pospieszyć mu z pomocą. Z kolei i on uległ zaczadzeniu i wpadł do wody. Ekipa ratownicza wydobyła zwłoki obydwóch topielców.

Po zaciętych walkach

Wojska francuskie odparły atak 45 tysięcy Vietminhczyków

Formacja międzynarodowa wśród nacierających komunistów

Nowe koncentracje rebeliantów

Hanoi. — Kwatera główna gen. de Lattre de Tassigny ogłosiła komunikat, który donosi, że po krwawych 3-dniowych walkach 45 tysięcy Vietminhczyków zostało zmuszonych do wycofania się w rejon górski, w południowo-zachodniej części delty Tonkinu. Rebelianci usiłowali w zaciętych atakach opanować punkty kluczowe francuskiego systemu obronnego wzdłuż rzeki Day.

Stwierdzono, że do ofensywy tej użyli Vietminhczycy jednostek międzynarodowych. W czasie walk słychać było jak atakujący wydawali rozkazy w języku niemieckim, angielskim, rosyjskim i japońskim.

Francuscy spadochroniarze i jednostki pancerne zajęły z powrotem cały teren stracony chwilowo w ciągu zaciętych walk na odcinkach Phuly, Ninh Binh i Phatdiem, 50, 80 i 100 km na południowy-wschód od Hanoi.

Dla odparcia ofensywy Vietmihnu generał de Lattre de Tassigny rzucił do walki wszystkie siły jakimi dysponował.

Wśród tych jednostek znajdował się właśnie jego syn, porucznik Bernard de Lattre, który poległ na czele kompanii vietnamskiej, usiłującej odrzucić komunistów z jednego z wysuniętych posterunków Ninh-Binh.

Lotnictwo francuskie w Indochinach bombarduje bez przerwy koncentracje i linie komunikacyjne Vietminhu w rejonie na zachód od rzeki Day.

Straty zadane Vietminhczykom są tak duże, że określa się je jako okropne. Dowództwo rebeliantów rzucało do tych ataków jedną falę za drugą, nie zwracając uwagi na krwawe straty. Tysiące ciał zabitych i rannych zaściela brzegi rzeki, ruiny Ninh-Binh oraz najbliższe pola ryżowe.

Jeśli chodzi o straty po stronie francusko-vietnamskiej, to mają one być również dość duże, chociaż bez porównania mniejsze, aniżeli Vietminhczyków.

★

Koncentracje w rejonie Dong-Trieu

Rozpoznanie lotnicze doniosło o poważnych koncentracjach oddziałów Vietminhu w masywie górskim Dong-Trieu, na północ od Hanoi. W kołach miarodajnych przypuszcza się, że atak na Day mógł być tylko działaniem drugorzędnym i że Vietminhczycy planowali uderzyć również od strony Dong-Trieu, licząc, że im się uda ofensywa pod Day.

★

Porucznik de Lattre de Tassigny odznaczony pośmiertnie Legią Honorową

PARYŻ. — Zwłoki porucznika Bernarda de Tassigny, który poległ w czasie walk w Indochinach, w dniu 30 maja, zostaną przewiezione do Francji. Gen. de Lattre de Tassigny zajął miejsce w samolocie, obok zwłok syna. Samolot opuścił Hanoi w piątek rano. Odprawiono tam nabożeństwo żałobne w obecności licznych osób, m.in. członków rządu vietnamskiego.

Wraz ze zwłokami por. de Lattre de Tassigny, zostaną przywiezione do Francji zwłoki porucznika Mercier i brygadiera Melot, którzy polegli u jego boku.

Porucznik de Tassigny, który zginął na czele swej kompanii, odnosząc około 80 ran, został odznaczony pośmiertnie Legią Honorową.

Prezydent Francji skierował do wysokiego komisarza telegram, wyrażając mu głębokie współczucie oraz złożył kondolencje pani de Lattre de Tassigny.

4182 kandydatów na posłów do Zgr. Nar.,

w czym 310 kobiet

Paryż. — Ostatnia statystyka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podaje, że we Francji, Algerze i czterech departamentach zamorskich jest zapisanych 4 182 kandydatów na posłów, w czym 310 kobiet.



(Foto Record)

Pierwsze afisze wyborcze pojawiły się na murach. Młodzież szkolna zapoznaje się z ich treścią.

✶

Jedenaście ugrupowań krajowych

Rozporządzenie, ogłoszone w „Journal Officiel" z 30 maja wymienia jako ugrupowania lub partie krajowe, to jest takie, które mają prawo do łączenia głosów:

1) Krajowy ośrodek niezależnych, przedstawiający kandydatów pod etykietą Unii niezależnych, partii chłopskiej i republikanów narodowych.

2) Zjednoczenie lewic republikańskich (R. G. R.).

3) U. D. S. R.

4) Zjednoczenie ludu francuskiego (RPF).

5) Partia socjalistyczna (S.F.I.O.).

6) Ludowy Ruch Republikański (M.R.P.).

7) Krajowe ugrupowanie republikanów demokratów.

8) Republikańska partia radykalna i radykalno - socjalistyczna.

9) Francuska partia komunistyczna, przedstawiająca kandydatów pod etykietą „Lista unii republikańskiej z ruchu oporu i antyfaszystowskiej dla niezależności narodowej".

10) Zjednoczenie francuskich grup republikańskich i niezależnych.

11) Ugrupowanie obrony wolności zawodowych oraz podatników.

Rosja powiększa stale siły zbrojne

swych satelitów

Londyn. — Pismo Chatham House Review, wydawane przez „Królewski Instytut Polityki Zagranicznej" podkreśla, że armie lądowe krów satelickich Rosji stanowią potężną siłę, chociaż dysponują tylko słabym lotnictwem.

Według Chatham House Review, Polska ma pod bronią 450 tysięcy ludzi, Czechosłowacja 250 tysięcy, Węgry 180 tysięcy, Rumunia 280 tysięcy, Bułgaria 180 tysięcy i wreszcie Albania 60 tysięcy. Stanowi to w całości milion 400 tysięcy żołnierzy.

Do tych sił należy dodać jednostki „policji", które wyposażone są w kompletny materiał wojenny, a które obliczane są na 740 tysięcy ludzi.

Broń pancerna jaką rozporządzają armie satelickie, ma być według przeglądu brytyjskiego, dość silna. Tak więc Polska ma mieć 660 czołgów, Czechosłowacja 500, Węgry 300, Rumunia 400 i Bułgaria 500, a więc w całości siły te obejmują 2 300 pancernych wozów bojowych.

Przegląd podkreśla, że armie państw satelickich stale wzrastają i że budżety tych państw przewidują w takiej czy innej formie olbrzymie wydatki wojskowe.

★

Moskwa powiększyła swoją armię w Niemczech wsch. o 60 tysięcy żołnierzy

Berlin. — Na teren Niemiec Wschodnich przybyły nowe jednostki sowieckie, oceniane na 60 tysięcy żołnierzy. Oznacza to conajmniej 4 dywizje. Wśród nowych jednostek mają być liczne formacje pancerne.

Obrona Europy i obszarów półn. Atlantyku

głównym celem lotnictwa amerykańskiego

Inneapolis. — Amerykański sekretarz Stanu dla spraw lotnictwa, Thomas K. Finletter, oświadczył w czwartek, że większa część taktycznych sił lotniczych USA będzie mogła być oddana do dyspozycji atlantyckich sił obronnych i że głównym celem lotnictwa amerykańskiego jest obrona Europy.

Omawiając następnie zagadnienie bombardowania terytorium nieprzyjaciela na wypadek ewentualnego konfliktu, p. Finletter oświadczył, że mimo postępu dokonanego w technice budowy samolotów i mimo posiadania przez Stany Zjedn. słynnego bombowca „B-36", USA muszą mieć odpowiednie bazy zamorskie dla użycia średnich bombowców.

„Dokonaliśmy znacznego postępu w dziedzinie konstrukcji pocisków kierowanych przy pomocy radia oraz na polu obrony przeciwlotniczej, powiedział amerykański sekretarz dla spraw lotnictwa; sama jednak ta obrona nie jest na razie w stanie zagwarantować nam bezpieczeństwa na wypadek ataków „atomowych".

GENEWA. — Szwajcaria zgodziła się na udział w konferencji w sprawie utworzenia wspólnego europejskiego rynku rolnego.

Odpowiedź sowiecka na noty mocarstw zach.

spodziewana jest w poniedziałek

PARYŻ. — W czasie czwartkowego posiedzenia czterech zastępców, delegaci mocarstw zachodnich pp. Parodi (Francja), Davies (W. Brytania) i Jessup (USA), wręczyli przedstawicielowi Rosji, Gromyce noty w sprawie przyszłej konferencji Czterech Ministrów.

Gromyko przyrzekł przekazać te noty rządowi sowieckiemu.

Jak już donosiliśmy, noty te przypominają, że w ciągu 3-miesięcznych prac czterech zastępców nie można było dojść do całkowitego uzgodnienia porządku obrad „Czterech", oraz podkreślają, że w dniu 2 maja mocarstwa zachodnie przedstawiły delegatowi sowieckiemu trzy propozycje, z których jednak żadna nie została przez niego przyjęta.

Mimo tego mocarstwa zachodnie uważają, że porozumienie które osiągnięto, umożliwia odbycie konferencji „Czterech".

Przyjmując te noty, delegat Rosji, Gromyko, powtórzył swoje żądania w sprawie umieszczenia na porządku obrad sprawy paktu atlantyckiego oraz amerykańskich baz lotniczych.

Odpowiedź Moskwy na propozycje mocarstw zachodnich spodziewana jest w poniedziałek, to też czterech zastępców postanowiło odroczyć dalsze swoje narady aż do tego dnia.

Krwawy dramat rodzinny

Zastrzelił zięcia i popełnił samobójstwo

PONT-de-BEAUVOISIN. — Niejaki Leon Recourat-Massaquand, lat 64, strzelił w kark swojemu zięciowi, Mariusowi Morin, lat 28, z którym żył w niezgodzie. Morderca skierował następnie broń ku sobie. Obydwóch postrzelonych przewieziono do szpitala, gdzie Leon Hecourat zmarł. Stan Mariusa Morina jest beznadziejny.

Nowa katastrofa w kopalni

14 górników zginęło w kopalni Zagłębia Ruhry pod Hamm

21 ciężko poparzonych

HAMM. — Górnicy brytyjscy nie zakończyli jeszcze prac nad wydobyciem z kopalni Easington swoich towarzyszy pracy, którzy padli ofiarą wypadku w kopalni, kiedy wydarzyła się nowa katastrofa, tym razem w Niemczech. Czternastu górników z Herringen, pod Hamm, w Zagłębiu Ruhry, zginęło straszną śmiercią w głębokości 900 m pod powierzchnią ziemi.

Eksplozja nastąpiła w momencie, gdy górnicy byli zajęci gaszeniem ognia. Sądzi się, że płomienie spowodowały wybuch gazów.

Ekipy ratownicze przystąpiły natychmiast do pracy. Ratujący zdołali wywieźć 21 ciężko poparzonych górników, poczem przystąpili do usuwania zawaliska, za którym znajdowało się 14 górników. W czasie tej pracy nastąpiły trzy nowe wybuchy. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego ratującym, dyrekcja była zmuszona powziąć bezlitosną decyzję przerwania prac i zamurowania kilku chodników, w czym chodnika, w którym 14 górników zostało odciętych od świata, a o których nie było wiadomości czy jeszcze żyją lub też zginęli.

Rozpacz rodzin nieszczęśliwych górników jest straszna.

Jest to druga katastrofa w Zagłębiu Ruhry w ciągu jednego roku. 20 maja 1950 r. nastąpiła eksplozja w kopalni Rotthausen-Dahlbusch. 55 górników poniosło śmierć a 30 innych zostało rannych.

Stracono wszelką nadzieję uratowania górników brytyjskich

Easington. — Ratujący wydobyli w czwartek dalszych pięć zwłok górników, zasypanych w chodniku kopalni w Easington. Stracono obecnie wszelką nadzieję uratowania pozostałych ofiar. Ekipy ratownicze pracują w dalszym ciągu wśród gęstych chmur pyłu węglowego i w dotkliwym upale.

Grupy ludności wyczekują nadal przed kopalnią, modląc się i płacząc.

Dyrekcja kopalń brytyjskich oświadcza, że wybuch w kopalni w Easington spowodowała prawdopodobnie jedna tylko iskierka. Wybuch, który jak wiadomo nastąpił we wtorek rano, uchodzi za najsilniejszy w historii kopalń brytyjskich.

Co dziś nowego?

— O tym pisze Narodowiec

Dwa tramwaje zderzyły się w Bilbao

25 osób rannych

Bilbao. — W piątek w godzinach porannych nastąpiło zderzenie między dwoma tramwajami w Bilbao. Tramwaje były przepełnione robotnikami udającymi się do pracy. Według pierwszych doniesień, 25 osób zostało rannych.

Burza spowodowała przerwanie komunikacji

PARYŻ. — W czwartek około godz. 17 rozpętała się nad Paryżem gwałtowna burza. Ulewie towarzyszył grzmot i błyskawice. — Piorun uderzył w motorówkę pociągu osobowego, jadącego z Orly, wskutek czego spalił się transformator na miejscu, zwanym Lacuve. Komunikacja uległa przerwaniu na kilku liniach. Ponadto uderzył piorun w komin cegielni Vaury przy av. Aristide-Briand, 168.

Rada krajowa F.O. zbiera się w sobotę

PARYŻ. — Krajowa rada górników F.O. odbędzie narady w przyszłą sobotę i niedzielę w Paryżu. Rada dokona przeglądu położenia ogólnego oraz wyda zarządzenia w sprawie wyborów administratorów Kas Chorych. Wybory te mają odbyć się 5 lipca br.

Ponad 11 miliardów fr. mniej w obiegu

PARYŻ. — Ostatni tygodniowy bilans Banku Francji wykazuje zmniejszenie kwoty banknotów w obiegu o ponad 11 miliardów franków.

Uchwały kongresu C.G.T.

Paryż. — Kongres C.G.T., który obradował w Paryżu, wysunął m.in. następujące żądania:

122 fr. na godzinę jako minimum życiowe;

Ruchoma skala zarobkowa i podwyżka płac przy najmniej 3 proc. zwyżce cen;

Zniesienie stref zarobkowych;

Trzy tygodnie urlopu płatnego, na podstawie minimum 40 godzin tygodniowo.

Gwałtowne ulewy w dep. Tarn

Albi. — Niezwykle gwałtowne ulewy spadły w nocy na przestrzeni między Albi a Gaillac, zalewając pola i winnice. Szkody są znaczne.

Odsłonięcie pomnika ku czci Brytyjczyków

poległych w obronie Calais

CALAIS. — W sobotę po południu odbędzie się w Calais uroczystość francusko-brytyjska w obecności księcia Gloucesteru oraz marsz. Montgomery, ku uczczeniu bohaterskiego oporu, jaki stawiły wojska brytyjskie w końcu maja 1940 r. niemieckim oddziałom pancernym.

Polegli w walkach oficerowie i żołnierze brytyjscy należeli do trzech batalionów. 800 byłych kombatantów z tych batalionów, którzy wyszli cało z bitwy, przybędzie na sobotnią uroczystość.

Książę Gloucesteru, brat króla Jerzego VI, marsz. Montgomery, marsz. polowy Wilson, merowie Winchesteru i Marylebone oraz admirał francuski, dokonają odsłonięcia pomnika, którego cokół i krzyż przywieziono z Anglii. Wzniesiono go przy dworcu w Calais, naprzeciwko fortu Risban, gdzie rozegrały się najzaciętsze walki.

Sprawiedliwość pod reżimami komunistycznymi za żelazną kurtyną

Arpad Szakasits,

b. prezydent Węgier skazany na 20 lat więzienia

LONDYN. — Według dziennika angielskiego „Daily Telegraph" p. Arpad Szakasits, który w zeszłym roku złożył rezygnację ze swojego stanowiska prezydenta Republiki Węgierskiej, jak podawał oficjalny komunikat, „ze względów zdrowotnych", został skazany na 20 lat więzienia, pod zarzutem szpiegostwa.

Szkasits był jednym z przywódców węgierskich socjal-demokratów, którzy wzorem stosowanym za żelazną kurtyną, zostali wchłonięci przez komunistów, co oczywiście propaganda reżimowa nazywała „radosnym połączeniem".

Był on wicepremierem, kiedy udawał się do Moskwy na spotkanie ze Stalinem. Prezydentem został w 1948 roku.

Reżim oskarżył Szakasitsa o szpiegostwo na rzecz „wrogich mocarstw".

★

Czechosłowacki minister gospodarstwa usunięty ze swojego stanowiska

MONACHIUM. — Według oświadczenia pewnego uchodźcy z Czechosłowacji, czechosłowacki minister gospodarstwa, dr. Fryderyk Steiner został usunięty ze swojego stanowiska. Czystka ta miała nastąpić na skutek tego, że brat p. Steinera, b. czechosłowacki konsul generalny w Monachium, odmówił powrotu do kraju.

Jeszcze jeden proces szpiegowski w Czechosłowacji

PRAGA. — W czwartek rozpoczął się w Pradze nowy proces „szpiegowski", w którym oskarżonych jest kilka osób. Według oświadczenia komunistycznego prokuratora, osoby te miały rzekomo prowadzić wywiad i sabotaż na rzecz „amerykańskich imperialistów".

Wiadomości krótkie

HAGA. — Profesor Bakker, holenderski uczony w dziedzinie badań atomowych oświadczył po powrocie z Buenos Aires, że pogłoski o aresztowaniu prof. Richtera są nieprawdziwe.

WASZYNGTON. — Na poligonie wojskowym w Kalifornii dokonuje się obecnie prób z nowym pociskiem kierowanym przy pomocy radia. Pocisk ten określany jest nazwą „broń nr. 1.000.000".

Głosy Czytelników

Procesy oczyściły atmosferę i zdemaskowały oszczerców

Jeszcze nie przebrzmiały echa niedawnych procesów, wytoczonych przez naczelnego redaktora „Narodowca" oraz generała Daniela Zdrojewskiego, zasłużonego dowódcę Polskiego Ruchu Oporu we Francji, o zniesławienie, przeciw organowi reżimowemu w Paryżu, „Gazecie Polskiej", a już dowiadujemy się o podobnym procesie, wytoczonym ostatnio przez gen. Daniela Zdrojewskiego przeciw redakcji sanacyjnej tygodniówki w Paryżu.

We wszystkich wypadkach procesy zakończyły się skazaniem oskarżonych, co najlepiej świadczy nie tylko o kłamliwych zarzutach, stawianych przez wrogów demokracji ludziom zasłużonym tak dla sprawy polskiej jak i narodu francuskiego, i ogólnie szanowanym przez polskie wychodztwo i społeczeństwo francuskie, lecz jest jednocześnie publicznym, potępieniem metod walki, polegających na oczernianiu i zniesławianiu patriotycznych działaczy społecznych.

I bodaj ten czynnik moralny i dowodowy na którym sąd francuski oparł swój wyrok jest najwartościowszym, gdyż wykazuje, że ustawodawstwo francuskie, wypływające z poczucia wysokiej kultury i sprawiedliwości, potępia haniebny system zniesławiania zasłużonych ludzi, za pomocą kłamstw i fikcyjnych oskarżeń.

System ten, powszechnie stosowany przez totalitarne ustroje poza żelazną kurtyną, który skrzywdził tyle zasłużonych ludzi, niewygodnych reżimowi, pozbawiając ich na domiar osobistej wolności a nawet życia, nie może, jak widać z wyroków sądowych, liczyć na powodzenie na gruncie francuskim.

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt, a mianowicie dziwne skojarzenie metod oczerniania, stosowanych systematycznie tak przez „Gazetę Polską" jak i przez paryski tygodnik. Zwykłemu czytelnikowi nasuwa się poprostu pytanie, jaki związek zachodzi między tymi wydawnictwami i tymi samymi metodami zwalczającymi zbyt często tych samych działaczy emigracyjnych? Czyżby haniebne stosowane środki uświęcały wspólne cele, lecz jakie?

Różne warianty myślowe snują się na te tematy, gdyż widoczność jednakowej akcji w zwalczaniu zasłużonych rodaków, jest aż nazbyt rażącą.

Również co najmniej dziwną wydaje się „przypadkowość", że kampanie oszczercze, stosowane przez te dwa wydawnictwa, uzupełniają się w czasie, zachowując ciągłość, przerywaną tylko wyrokami sądowymi... by przystępować znów, na zmianę, do nowych ataków.

GŁOS OPINII

Jakiekolwiek byłoby podłoże w ohydnej kampanii prasowej, stosowanej przez reżimowe i syrenie wydawnictwa, przeciwko rodakom tak w Kraju jak i na emigracji, musimy z całą bezwzględnością potępić te metody jako wyrządzające krzywdę nie tylko atakowanym, lecz i całej sprawie polskiej we Francji.

Godną jest również pożałowania rzeczą, że niektórzy kierownicy tak zwanego S.P.K. zamiast oddać się czysto koleżeńskiej współpracy wśród byłych żołnierzy i pomagać im w ciężkiej ich doli dzisiejszej, przyczyniają się w dużym stopniu do rozbijania społeczeństwa polskiego, dając najgorszy przykład i operując często oszczerczymi kampaniami i zwalczaniem ludzi nie podporządkującym się ich zakulisowej robocie.

ZADANIA I CELE EMIGRACJI

Polska emigracja we Francji składa się zasadniczo z dwóch ugrupowań społecznych a mianowicie z emigracji i z uchodźców, którzy odmówili powrotu do Kraju ze względów politycznych.

Emigrację łączy ta sama miłość Ojczyzny i tęsknota za Krajem, oraz troska o Jej dobro, a przede wszystkim o Jej wolność. Kierując się tymi patriotycznymi pobudkami, zdrowy organizm emigracyjny podjął usilną pracę twórczą na gruncie konsolidacji swych sił żywotnych w oparciu o demokracje zachodnie.

Widząc zaś w idei federalistycznej, która zrodziła się we Francji, najwłaściwszą drogę prowadzącą do oswobodzenia Ojczyzny i utrzymania tej wolności w przyszłości, patriotyczna i przewidująca emigracja skierowała cały swój wysiłek, przy boku Francji, ażeby włożyć możliwie największy swój wkład w budujący się gmach Wolnej Europy.

W tej twórczej pracy na obczyźnie, dla dobra Kraju, najpotrzebniejszym elementem jest zgoda narodowa, gdyż ona tworzy tą siłę, dającą nam odpowiednią pozycję we wspólnocie narodów. Rozwijanie tego dążenia jest nakazem chwili obecnej i powinno być istotnym celem i zadaniem polskiej emigracji, której dobro Ojczyzny leży na sercu. Wszelkich zaś mącicieli w tej szczytnej pracy, z jakiej by pochodzili strony, należy nie tylko publicznie piętnować, lecz nawet usuwać ich ze środowiska wolnych Polaków.

Dlatego też te procesy i sprawiedliwe wyroki sądów francuskich oczyściły atmosferę wśród emigracji i stworzyły znów zdrowszą platformę do harmonijnego współżycia, jak to było w czasie wojny, gdy walczyliśmy pod hasłem „Za waszą i naszą wolność".

Adam G.

Po dymisji marszałka Papagosa

Król grecki objął dowództwo nad armią

ATENY. — W momencie kiedy w stolicy Grecji rozpoczynają się rozmowy wojskowe grecko - tureckie, dymisja marszałka Papagosa wywołała w kołach politycznych Aten pewną konsternację. W każdym razie król objął naczelne dowództwo nad armią.

W sprawie dymisji marszałka Papagosa krążą najrozmaitsze pogłoski. Mówi się więc, że nie chciał się on zgodzić na wejście Turków do dowództwa sił obronnych obszarów morza Śródziemnego, czego domagał się rząd.

Według innych pogłosek, różnice zdań między Papagosem, a dworem królewskim istniały podobno od 6 miesięcy.

———:-:———

Pierwsze zgromadzenie japońskich lekarzy katolików

TOKIO. — Stowarzyszenie Japońskich Lekarzy Katolików, założone w roku 1950, odbyło swe pierwsze roczne zebranie na Uniwersytecie Katolickim w Tokio. 130 delegatów, przybyłych ze wszystkich części Japonii i reprezentujących 400 lekarzy katolików, wzięło udział w zebraniu inauguracyjnym i ogłosiło następującą deklarację:

„My, lekarze katoliccy, niezachwianie wierzący, że istota ludzka składa się z ciała i duszy nieśmiertelnej, zobowiązujemy się uroczyście do traktowania naszych chorych zgodnie z tym przeświadczeniem. Całkowicie świadomi naszej wielkiej odpowiedzialności w stosunku do życia ludzkiego, poświęcimy się całym sercem, w duchu miłosierdzia chrześcijańskiego, zdrowiu fizycznemu i duchowemu naszego kraju. Jednocześnie przeciwstawiamy się wszelkiego rodzaju doświadczeniom, które opierając się na przesłankach czysto materialistycznych i utylitarnych, pogwałcają zasadnicze prawa ludzkie, lub też, nie zważając na zasady etyczne, traktują życie ludzkie w sposób niezgodny z prawem naturalnym."

CANBERRA. — Rząd australijski przewiduje przeprowadzenie w kraju plebiscytu w sprawie zakazania partii komunistycznej. Plebiscyt taki odbyłby się we wrześniu.

Opozycja przeciwsanacyjna wśród emigracji w Wielkiej Brytanii

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 1 czerwca 1951

Dnia 24 maja dr Matłachowski, b. wybitny działacz naczelnych władz podziemnych w Kraju i przywódca odłamu Stronnictwa Narodowego, nieuznającego dyktatury p. Bieleckiego, wygłosił odczyt w londyńskim „Ognisku Polskim".

Tematem odczytu była polemika z tezami gen. Sosnkowskiego, ogłoszonymi niedawno w Ameryce w formie broszury pt. „Nakazy chwili". Gen. Sosnkowski, który wybiera się do Londynu i podobno, nie wiadomo z jakim skutkiem, pretenduje do stolca prezydenckiego, wypowiada się za oparciem polskiego życia politycznego na „prawicy" i „lewicy", niby to — jak mówi — wzorem demokracji anglosaskich.

Ustrój demokracji brytyjskiej jest wynikiem wiekowego rozwoju, który u nas był innym. Wie o tym Sosnkowski, ale mimo to formułuje ją tendencyjnie na użytek zacofańców, mających na celu zlikwidowanie polskiego centrum ludowego, głównego filaru demokracji polskiej. Powtarza więc gen. Sosnkowski wyświechtane komunały o „przeżyciu się" stronnictw w wyniku „głębokich przemian w świecie i w Kraju" i powraca do starych koncepcyj.

„Teza" gen. Sosnkowskiego jest wodą na młyn tutejszej grupki „Dziennika Polskiego", dążącej do pogodzenia „rządu legalnego" z tzw. „radą polityczną". Dążenia te (jak wynika z artykułów red. Horko), idą w kierunku utrzymania nadrzędnej „prezydentury" w ręku sanacji, lecz opierania się „rządu na „radzie politycznej". Ponieważ „rada" ta składa się głównie z endeków i socjalistów, teza dwupartyjności (kosztem reprezentacji warstwy wiejskiej), byłaby zdaniem Sosnkowskiego osiągnięta.

Dr Matłachowski, ironizując „hamletyzm" Sosnkowskiego, rozprawił się równie gruntownie, jak dowcipnie i złośliwie z tymi „tezami". Znając tak dobrze z własnego doświadczenia nastroje społeczeństw w Kraju pod okupacją, wśród którego przebywał cały czas wojny, przedstawił on zebranym prawdziwy obraz rzeczywistości rzeczywistej, a nie urojonej w emigranckich wyobrażeniach.

Dr Matłachowski przedstawił przede wszystkim dobitnie „przemiany społeczne w Kraju", idące głównie w kierunku uświadomienia narodowego wsi i tworzenia silnej warstwy drobnomieszczańskiej wiejskiego pochodzenia. Dyktatura komunistyczna gnębiąc niemiłosiernie wyniszczoną już wojną inteligencję miejską, oraz terroryzując bezustannie robotników, napotyka na najsilniejszy opór właśnie ze strony wsi, opór znacznie trudniejszy do pokonania. W rezultacie ciężar obrony polskości spada głównie na barki włościańskie, co w przyszłości tej właśnie warstwie zapewnić musi rolę przodującą.

W świetle takiej rzeczywistości wszelkie koncepcje, lekceważące tę rolę ludu polskiego, stają się równie bezsensowne, jak szkodliwe i nierealne. Chłop wszedł ławą w życie narodu, żądając gruntownej przebudowy politycznej. **Kraj ma uraz do politycznej emigracji za jej negatywny stosunek do przekonań i doświadczeń Kraju,** jej kacykostwo i bezkrytyczne osądzanie ludzi, jej pretensje do ponownego narzucenia Krajowi bezpowrotnie minionego **dnia wczorajszego.** Mimo katastrofalnych doświadczeń politycznych, emigracja „londyńska" opiera się o starców b. reżimu, o Jędrzejewicza, Zaleskiego i Sosnkowskiego, przepojonych wiarą w rzekomą wyższość Piłsudskiego nad stronnictwami... Ośmieszając dzieje „walki" Sosnkowskiego ze „złem" (po myśli sanacji), prelegent obszernie zacytował wspomnienia Witosa na temat roli sanacji w Polsce Odrodzonej.

Dr Matłachowski zakończył odczyt wezwaniem do twórczego czynu po gruntownym rachunku sumienia, **o usunięcie od wpływu odpowiedzialnych za dzień wczorajszy, o przebudzenie się do walki o lepsze jutro w oparciu o młodych, bez których nie może być Zmartwychwstania.**

Odczyt dr Matłachowskiego wywołał w szczelnie zapełnionej sali „Ogniska" wrazenie wstrząsające, szczególnie jego podkreślenie znaczenia chłopów i potępienie wodzów sanacji (a więc całego „legalizmu"). Względnie nieliczni protestowicze zostali przez większość zmuszeni do milczenia, a jeden nawet wezwany do opuszczenia sali. Wydaje się, że odczyt ten zapoczątkował przełom w dziejach polskiego „Londynu", tak przywykłego do monopolu sanacyjnych i masońskich legalistów.

Ar.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Dr Irving Krick z Denver, jeden ze specjalistów wytwarzania sztucznego deszczu, zajmuje się obecnie zwalczaniem gradu, oczywiście jeszcze w chmurach... Rozpylając na nie kryształki będące związkami chemicznymi srebra, powoduje podobno, że grad staje się najpierw miękki, a następnie spada jako płatek śniegu względnie krople deszczu.

■ W pobliżu wioski niemieckiej Weinhuebel w Brandenburgii odkryto cmentarz pochodzący z okresu 2 tysięcy lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa.

Na froncie koreańskim

Trzy pułki chińskie otoczone są w górach przez wojska O. N. Z.

Tokio. — Siły ONZ osiągnęły pierwsze linie obronne komunistów i natrafiają na zacięty ich opór.

Na niektórych odcinkach Chińczycy przeszli do kontrataków lokalnych, zwłaszcza po obydwóch stronach zbiornika Hwachon oraz w rejonie Inje.

Mimo tego jednostki 8. armii posunęły się w niektórych miejscach naprzód około 3 km. Według oceny kół wojskowych, kontrataki Chińczyków mają na celu jedynie opóźnienie posuwania się wojsk ONZ.

Wojska komunistyczne na odcinku Inje usiłują przebić pierścień otaczający 3 pułki chińskie w rejonie górskim Hyonni.

Na środkowym odcinku frontu sytuacja się nie zmieniła. Na drodze prowadzącej z Seul, amerykańskie jednostki pancerne posunęły się około 2 km.

Na froncie zachodnim Chińczycy otwarli gwałtowny ogień artyleryjski. Ich usiłowania przejścia do ataku zostały jednak zniweczone.



(Foto: Record)

Odzież jeńców, wziętych do niewoli na Korei, jest starannie dezynfekowana.

★

Pięć „Mig-15" zostało strąconych a cztery uszkodzone

Seul. — W ciągu czwartku doszło do walki powietrznej nad frontem w północnej Korei. Samoloty amerykańskie strąciły 3 myśliwce sowieckie typu „Mig-15". Dwa z nich zostały zestrzelone przez amerykańskie myśliwce typu „Sabre" a jeden przez nadfortecę. Conajmniej 2 inne „Mig 15" zostały uszkodzone.

W piątek rano doszło do nowej walki lotniczej. Amerykańskie „Sabry" zestrzeliły znowu 2 myśliwce sowieckie typu „Mig-15" oraz uszkodziły 2 inne.

★

Dekoracja francuskich żołnierzy

Seul. — Major Lemir, dowódca batalionu francuskiego walczącego na Korei został odznaczony „Srebrną Gwiazdą" za swoją brawurę w czasie walk pod Wonju, w dniu 9 stycznia br. Czterech innych żołnierzy francuskich otrzymało „Brązową Gwiazdę".

Cena pszenicy poważnym zagadnieniem we Francji

We Francji, jak wiadomo, od szeregu lat, istnieje jako bodaj pierwszy w świecie, system taksowania pszenicy i rozprowadzania tego gatunku zboża za pośrednictwem Urzędu, zwanego „Office de Blé".

Krótko przed żniwami, co rok, na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli rolników, spożywców, sfer gospodarczych i rządu, odbywa się uchwalanie ceny, jaką urząd zbożowy ma płacić rolnikom za pszenicę.

Sprawa wyznaczenia ceny zboża zawsze jest przedmiotem poważnej dyskusji na łamach prasy w związku ze zbliżającymi się żniwami, w tej chwili dyskusja ta się odbywa oraz nabiera charakteru dość poważnego ze względu na wybory oraz ze względu na fakt, że cenami zboża zainteresowane jest całe społeczeństwo. Rolnicy z jednej strony chcieliby otrzymać jak najwięcej, rząd chciałby płacić mniej, gdyż zapłata wpływa na kształtowanie się cen chleba, tego zasadniczego pożywienia większości Francuzów.

Co mómią rolnicy

Zainteresowane związki rolników przedłożyły projekt wyznaczenia ceny 3.800 fr. za kwintal pszenicy, wobec 2.500 fr. w roku poprzednim.

Rolnicy tłumaczą tę zwyżkę faktem podrożenia kosztów uprawy ziemi. Dowodzą oni, że wskaźnik cen przemysłowych wynosił w kwietniu 167 punktów, wobec 113 punktów w kwietniu roku ubiegłego. Maszyny rolnicze i inne artykuły przemysłowe, nabywane przez wieś podrożały według twierdzeń fachowców od 25 do 40 proc. w ciągu roku. To samo dotyczy cen materiałów pędnych jak ropa i benzyna, które również podrożały, choć w mniejszym stopniu.

Co mówi miasto

Miasto dowodzi, że podatki dochodowe rolnictwa są niewspółmiernie niższe od podatków przemysłu i handlu. Dowodzi tego fakt, że kształtowanie się cen gospodarstw, uzależnione jest od ceny zboża. Na to odpowiadają rolnicy, że ceny ziemi są prawie o jedną czwartą niższe od cen, jakie istniały w roku 1946. Miasto znów odpowiada, że ceny w roku 1946 były nadmiernie wyśrubowane i nie odpowiadały rzeczywistej wartości z powodu nienormalnych stosunków na rynku aprowizacyjnym.

Wobec tej dyskusji rząd znajdzie się niewątpliwie w kłopotliwej sytuacji, albowiem trudno nie przyznać, że wieś w chwili obecnej znajduje się w ciężkim położeniu. Podrożenie ceny pszenicy pociągnie za sobą podrożenie chleba do blisko 50 fr. za kilogram. Chyba, że i tym razem urząd zbożowy będzie subwencjonowany, by łatwiej można pochłonąć opłatę za zboże, bez nadmiernej zwyżki ceny chleba.

J. Urban.

Memorandum rządu perskiego do Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego

TEHERAN. — Rząd perski ogłosił w czwartek tekst memorandum, jakie poprzedniego dnia zostało wręczone p. Seddonowi, reprezentantowi Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Teheranie.

W memorandum tym rząd perski podkreśla swoją decyzję zastosowania ustawy o upaństwowieniu przemysłu naftowego, zaznaczając wyraźnie, że Iran nie ma zamiaru wywłaszczyć Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, gdyż przewiduje wypłacenie mu odpowiedniego odszkodowania.

Nadto, podkreśla memorandum, ustawa o upaństwowieniu przewiduje pierwszeństwo w zakupie nafty perskiej dawnym klientom A.I.T.N.

Pozostała treść memorandum da się ująć w 3 punkty:

1) Zostanie powołana do życia trzy-osobowa komisja, której zadaniem będzie administrowanie Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym aż do czasu przejęcia rachunków i opracowania statutu przyszłego „Perskiego Narodowego Towarzystwa Naftowego".

2) Odszkodowanie dla Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego będzie wypłacane dzięki przelewom w wysokości 25 procent czystych dochodów nowego towarzystwa.

Suma ta będzie składana w odpowiednim banku.

3) Memorandum daje Anglo-Irańskiemu Towarzystwu Naftowemu 2 dni dla przedstawienia swoich kontrpropozycyj.

9-letnia dziewczynka uprowadzona

Londyn. — Dziewięcioletnia dziewczynka, udająca się do szkoły w towarzystwie wujka i ciotki, została porwana przez trzech mężczyzn i jedną kobietę, którzy wciągnęli ją do samochodu i spiesznie odjechali. Jeden z uprowadzicieli wykręcił rękę wujowi, który pochwycił drzwi samochodu i wołał o pomoc. Uprowadzenie nastąpiło na ulicy miasteczka Blackheath, w hrabstwie Kent.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Piloci holenderscy na ćwiczeniach w Anglii

Holandia wysyła pilotów marynarki wojennej na ćwiczenia do Anglii.

Na zdjęciu: grupa pilotów holenderskich wraz z instruktorem.

(Mat and Stereo Service)

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆



Wyrok śmierci na zbrodniarzy, którzy spowodowali eksplozję bomby w samolocie

Manila. — Wyrok sądu w Manili zakończył sensacyjną aferę zbiorowego morderstwa dokonanego na pasażerach samolotu. Zginęło wtedy 13 osób. Trzej oskarżeni: Verzo, Salazar i Largo zostali skazani na śmierć.

Kryspin Verzo, technik filmowy, postanowił podłożyć bombę w samolocie, utrzymującym komunikację na Filipinach; Amadeo i Cabino Largo, dawniejsi skazańcy, podjęli się przeniesienia bomby do wnętrza samolotu.

Bomba wybuchła w samolocie 7 maja 1949 r., ponad morzem. Zwłok ofiar nigdy nie znaleziono. Prokurator oskarżył Verzę, że utrzymując zażyłe stosunki z panią Suzara, matką ośmiorga dzieci, pragnął pozbyć się jej męża, powodując eksplozję w samolocie, którym Suzara podróżował. Aby zgładzić niewygodnego mu męża, poświęcił wszystkich pasażerów samolotu.

———:-:———

Samolot rozbił się niedaleko Malakki

SINGAPUR. — Trzech Europejczyków poniosło śmierć w wypadku ,który wydarzył się samolotowi „Auster". Samolot rozbił się około 15 km. od Malakki.

UWAGA

Już jutro!...

wspaniała epopea historyczna wprowadzi Czytelników w barwne życie Paryża XV wieku.

Dzwonnik z Notre-Dame

Wiktora Hugo

jest powieścią, którą się świat od lat dziesiątek zachwyca, a i Czytelnicy „Narodowca" napewno z niecierpliwością oczekiwać będą co dnia jej dalszego ciągu...

Druk jej rozpoczynamy już jutro!...

60) (Dokończenie)



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

Chciała wstać po nim, ale fortepian otoczono, nie dano jej odejść, modlono o więcej; wybór był trudny. Serce pragnęło czegoś rzewnego, rozum nie pozwalał kwilić na pożegnanie... Po namyśle, godząc wymagania jednego i drugiego, zagrała sonatę Beethowenowską, co się poczyna bezdenną rozpaczą i zwątpieniem dogorywającym, a kończy wybuchem namiętnym i ognistym... tę, którą pospolicie zowią sonatą księżycową... (Clair de Lune). W tej muzyce przynajmniej myśl ukryta była tak głęboko, że jej pospolity słuchacz nie zrozumiał, a serce mogło się całe wyśpiewać.

Z ostatnim akordem wstała tak nieodwołanie, chwytając za rękawiczki, była tak zmęczoną i bladą, że jej już nikt nie śmiał prosić o nic więcej. Lord czatował przy fortepianie, aby odchodzącą pochwycić. Godzina była już dosyć spóźniona.

— Grałaś pani cudownie, ale ją to wiele kosztować musiało... — rzekł wzruszony — lękam się, byś nam pani nie uciekła, a bądź co bądź... jak o łaskę największą śmiem jeszcze prosić o chwilę rozmowy...

Lenora spojrzała nań i pobladła; poczęli chodzić po salonie.

— Nie mamy tajemnic — odpowiedziała Lenora.

— Pani nie, ja — może!

Szli chwilę razem, milczący... stanęli w progu drugiego pokoju, który stosunkowo był dalego mniej przepełniony.

— Tu chłodniej — odezwał się hrabia i postąpił krok naprzód, Lenora zawahała się, ale nie chciała okazać mu obawy ani nieufności — weszła...

— Pani — rzekł pospiesznie hrabia z widocznym niepokojem... — przebacz mi, że w miejscu i chwili niestosownej odezwę się niewłasciwie, nieprzyzwoicie; nie mam wyboru... muszę...

— Hrabia z góry możesz być pewnym, iż mu nic za złe nie wezmę...

— Nawet, nawet gdybym tu, lękając się pani stracić, oświadczył jej, że mam dla niej więcej niż najwyższy szacunek, więcej niż najgorętszą przyjaźń...

— Panie hrabio, dosyć!

— Nie skończyłem: jeśli pani jesteś wolną sercem, a nie uznasz mnie niegodnym swej ręki... proszę o nią..

Spojrzał, w oczach Lenory stały dwie wielkie łzy świecące; ujęła jego rękę i powoli słabym głosem rzekła:

— Dziękuję ci, hrabio, z duszy i z serca dziękuję, na całe życie moje starczy mi tej chwili promienistej... Jestem szczęśliwą... Wolno mi powiedzieć ci, że nie kochałam nigdy nikogo, a ciebie kocham i kochać będę jednego do zgonu... ale na Boga, który mnie słucha, przysięgam, że ręka, co nie może być twoją... nie będzie niczyją... Pamięć o tobie poniosę do grobu...

— Jak to? — zawołał przejęty hrabia — nie możesz być moją? dlaczego?

— Nie pytaj, nie mogę! przysięgłam. Nadto kocham cię, bym w twój dom i rodzinę nieuchronne nieszczęście wnieść mogła. Nie mogę! Pozwól mi być godną ciebie... i dlatego nie być twoją; kocham cię hrabio... nie będę niczyją... roztańmy się, podając sobie ręce i mówiąc: do zobaczenia na lepszym świecie. —To mówiąc, wyrwała rękę żywo, spojrzała nań i nim miał czas się rozmyślić, oprzytomnieć, wysunęła się nie do salonu, ale do pokoju przyległego Stefci.

Hrabia był pewny że ochłonąwszy, powróci za chwilę, ale czekał już na próżno; Lenora, znając dom Laury, przez garderobę wysunęła się niepostrzeżenie do sieni narzucając chustkę i wybiegła w ulicę spiesząc do domu...

Szczęśliwy, ale niespokojny, upojony, powrócił lord do salonu, gdzie spostrzeżono wkrótce, że Lenory nie było. Gospodyni poszła jej szukać... i przekonała się, że uciekła. Przykro jej było, bo naturalnie reszta wieczoru była zepsuta. Przechodząc szepnęła tylko lordowi: — A! niegrzeczny panie, pewna jestem, żeś nas pozbawił Lenory... Nie ma jej nigdzie... Musiałeś być nad to natrętnym.

Hrabia nie odpowiedział nic. Wkrótce potem wyśliznął się zamyślony z salonu, a reszta gości po cichu szepcząc, powoli także opuszczać go zaczęła... Krążyły pomiędzy odchodzącymi najrozmaitsze powieści o tym oryginalnym wieczorze, którego lord i Cyganka byli bohaterami.

Kobiety ruszały ramionami i krzywiły usta..

— Gotów się ożenić! ale rodzina nigdy na to nie pozwoli!

— To niepospolita intrygantka! — szeptały inne...

Nazajutrz nikt temu uwierzyć nie chciał, gdy zrozpaczona i na pół oszalała Laura rozniosła między wszystkimi znajomymi swymi, iż Czarna Perełka tegoż dnia opuściła świat.

Było to prawda, a co dziwniej, mówiono, że ją widziano z twarzą wypogodzoną, z uśmiechem na ustach, ze spokojem na czole... spełniającą w szpitalu Dzieciątka Jezus natwardszą służbę siostry miłosierdzia.

Powieść nasza na tym się kończy... bo Zbigniew uzdrowiony zginął na wojnie, a magnat węgierski, przekonawszy się, iż pobyt jego w Warszawie do niczego nie doprowadzi, wprost stąd do Baden pojechał, gdzie sławna paryska Loreta na dwa tygodnie go ujarzmiła. Po czym wrócił na Węgry i nie mając co robić, zaciągnął się w szeregi najskrajniejszej opozycji. — Pani Laura nie przestała ubolewać nad rozpaczliwym krokiem swej przyjaciółki, który przypisywała (po cichu) miłości dla hrabiego a przekonaniu, iż małżeństwo byłoby niemożliwym.

Lord stał się bardziej milczącym niż kiedykolwiek, oddał się cały poważnym studiom dziejowym, pracy około dóbr swych, ulepszeniom gospodarskim, a ilekroć spotkał Laurę w towarzystwach, z daleka pozdrowiwszy ją, uchodził zręcznie od rozmowy... Nikt nigdy nie słyszał z ust jego ani imienia Lenory, ani Czarnej Perełki... i twierdzą ci, co go bliżej znali, iż wcale żenić się nie ma ochoty.

KONIEC

Jedność, ale jaka i poco?

Po blisko 6 latach — licząc od zakończenia wojny — spożywania gorzkiego chleba emigracyjnego, zdawałoby się mogło, że nie ma Polaka, któryby nie rozumiał potrzeby i konieczności jedności narodowej i, że każdy z nas zdaje sobie sprawę, ogólnie przynajmniej, jak taka jedność powinna wyglądać.

Słuchając mów i czytając listy pasterskie przywódców naszego życia politycznego odnosi się wrażenie, że i oni potrzebę tę rozumieją, że zjednoczenie narodowe jest tuż — tuż za węgłem, — po to tylko, by wkrótce potem się okazało, że jedność nie mogła dojść do skutku, bo... jeden z kontrahentów jest „legalistą”, drugiemu się odmawia prawa do wzięcia udziału w jedności narodowej..., bo jeden walczył o niepodległość po wojnie za granicą, a drugi pojechał robić to samo do Polski w 1945 r., bo jeden jest „niepodległościowcem”, a drugi — pożal się Boże, jakimi epitetami go darzono, przezwiska bowiem poczynały się wtedy sypać jak z rękawa.

„Doły” t.j. polski człowiek ulicy, posiadają to, czego nieba zawsze żałowały polskiej „górze”: to co się nazywa po angielsku „common sense”, a po polsku „chłopskim rozumem”. Przeciętny Polak na emigracji — a napewno też i w Kraju — nie interesuje się zawiłościami rozgrywek wewnętrzno - politycznych „na górze”, rozumuje natomiast mniejwięcej w ten sposób:

Ponieśliśmy jedną z największych klęsk w historii, tym boleśniejszą, że nie z ręki wroga, ale z łaski naszych sprzymierzeńców — od 6 lat sprawa Polski jest wykreślona z porządku dziennego życia międzynarodowego, Kraj wycieńczony okupacją niemiecką, znalazł się pod okupacją rosyjską, znacznie groźniejszą dla jego bytu narodowego, niż poprzednia, wreszcie — śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony odradzających się i żądnych odwetu Niemiec potęguje się z dnia na dzień coraz bardziej. Jedynym ratunkiem — jedność, bo w jedności — siła.

Spory konstytucyjne, sprawa „legalizmu”, programy społeczne dla wyzwolonego w przyszłości Kraju — to wszystko być może ważne, — ale to wszystko nie ma znaczenia teraz, gdy chodzi o rzecz najważniejszą, a mianowicie o to, czy Polska „będzie”, czy też nawet po zwycięskiej wojnie z bolszewizmem zostanie znowu wymazana z mapy świata.

Tak myśli polski „człowiek ulicy” i ten tok myślenia trzeba nazwać t.zw. „chłopskim rozumem”. Chce on jak mówią Anglicy: te put first things first, załatwić rzeczy najważniejsze najpierw, a mniej ważne potem.

Są jednak wyjątki, którym ten „chłopski rozum” nie dopisuje i tym — wyjaśniamy tego rodzaju wątpliwości jest jednym z celów naszego pisma — chcielibyśmy pokrótce powiedzieć, poco tworzyć polską jedność narodową i o jaką jedność chodzi.

Wszyscy — za wyjątkiem komunistów — walczymy o niepodległość i wielkość naszego Kraju, wszyscy za tym jesteśmy „niepodległościowcami”. Wszyscy domagamy się granic na Odrze i Nysie, oraz dawnej granicy Ryskiej na Wschodzie. Wszyscy wreszcie rozumiemy, że w tej walce miejsce nasze jest w obozie demokracyj zachodnich. Wiemy, że naturalnymi naszymi sprzymierzeńcami są Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja itd. Wiemy także, niestety, i to, że do zyskania mamy wszystko, do stracenia zaś — przynajmniej w zakresie dóbr doczesnych — bardzo niewiele.

Posiadamy zatem wspólny wszystkim Polakom cel do osiągnięcia — jeżeli chodzi o osiągnięcie jedności narodowej jest to bardzo dużo.

Czas nagli. Wiadomości nadchodzące z Polski są zatrważające. Sowietyzacja Kraju postępuje szybko naprzód, troska zwłaszcza o młodzież, tę przyszłość narodu, wypełnia nasze serca. Na Zachodzie jesteśmy świadkami coraz to większej przyjaźni okazywanej Niemcom przez mocarstwa zachodnie. Namawia się Niemców do wzięcia udziału w krucjacie przeciwbolszewickiej i za ten udział Zachód będzie musiał czymś zapłacić; kosztem nie Stanów Zjedn., W. Brytanii czy Francji, ale kosztem naszych Ziem Zachodnich w pierwszym rzędzie. Wysoką to byłaby ceną „gdyby się miały kiedyś spełnić marzenia dr. Schumachera, pastora Niemoellera i innych „dobrych” Niemców.

Ktoś musi bronić naszych zagrożonych interesów już dzisiaj, — nie czekając bezczynnie na następną wojnę. Musi!

Oto odpowiedź na pytanie poco nam jedność.

A teraz jaka ma być ta jedność? Odpowiedź jest prosta: taka, któraby była zdolną wyłonić jednolitą reprezentację dla obrony sprawy polskiej na terenie międzynarodowym. Reprezentacja taka, oczywiście musiałaby się cieszyć zaufaniem znacznej większości społeczeństwa polskiego, — dawać gwarancję, że zaufania tego nie użyje dla korzyści żadnego ugrupowania, klasy, partii czy zgoła kliki — i że wreszcie — co chyba także ważne — będzie darzona szacunkiem i zaufaniem przez wielkie demokracje Zachodu i jako taka będzie dopuszczona do stołu obrad na równi z innymi krajami z poza żelaznej kurtyny i na równi z krajami bloku zachodniego.

Wszystkie te warunki wypełnić może tylko reprezentacja prawdziwie demokratyczna i prawdziwie popierana przez własne społeczeństwo.

„Jedność” — Montreal.

Połączenie telefoniczne między Wielką Brytanią a wyspą Cypr

Uruchomiono nową linię telefoniczną między Wielką Brytanią a wyspą Cypr. Otwarcia linii dokonał p. Hon James Griffith, sekretarz stanu dla spraw kolonij. Zamienił on kilka przyjaznych słów z gubernatorem wyspy, po czym linia została oddana do użytku publiczności.



(Mat and Stereo Service)

Wydatki na zbrojenia konieczne dla utrzymania pokoju światowego

Waszyngton. — W orędziu skierowanym do Kongresu Stanów Zjedn. w sprawie budżetu, prezydent Truman oświadczył, że suma 60 miliardów dolarów przewidziana tytułem wydatków wojskowych na rok 1952, stanowi tylko część ogólnego programu Stanów Zjedn., koniecznego do zabezpieczenia świata od nowej wojny światowej.

Prezydent wyjaśnił w swym orędziu, że program obrony nie tylko jest przeznaczony do uniknięcia wojny, lecz również zadaniem jego jest powstrzymanie wojsk nieprzyjacielskich, jeśli by wojna została narzucona wolnemu światu, a następnie uderzenie w samo serce potęgi nieprzyjaciela.

„Znajdujemy się obecnie w walce z brutalną agresją komunistyczną na Korei — oświadczył Prezydent. — Nasze wojska wspólnie z wojskami naszych sprzymierzeńców walczą z siłami zbrojnymi satelitów sowieckich. Wojska nasze mają obecnie najlepszy sprzęt i materiał wojskowy oraz nowoczesną broń. Zadają też one nieprzyjacielowi olbrzymie straty. Wojska te sprawiły, że nie udał się sowiecki plan rozszerzenia kontroli komunistycznej na inne obszary Azji. Inne narody wolnego świata zyskały też na czasie, aby przygotować swą obronę przeciwko sowieckiemu planowi narzucenia swej kontroli całemu światu.

„Agresja na Korei jest tylko częścią strategii Moskwy, prowadzonej w celu osiągnięcia panowania nad światem. Związek Sowiecki jest gotów użyć sił zbrojnych również w innej części świata i zastosować wiele innych metod, aby tylko dojść do zakreślonego przez siebie celu”.

W swym orędziu prezydent Truman zaznaczył, że oprócz wzmożonej produkcji obronnej, zwróci się on w najbliższej przyszłości o przyjęcie programu przeznaczonego do uzgodnienia gospodarki wewnętrznej z produkcją obronną; programu mającego na celu rozszerzenie kampanii prawdy i jeszcze jednego programu zezwalającego na udzielenie pomocy wolnym narodom, w celu zbudowanie ich potęgi gospodarczej i wojskowej równolegle z potęgą Stanów Zjedn. Te właśnie programy stanowią około trzech czwartych budżetu Stanów Zjednoczonych.

„Budujemy naszą potęgę wojskową — oświadczył prezydent — w sposób najbardziej skuteczny, aby się przeciw stawić sile wojskowej, która nam zagraża. Najważniejszym czynnikiem tej groźby jest potęga wojskowa i produkcja wojskowa Rosji sowieckiej. Obecne siły zbrojne Rosji sowieckiej przewyższają znacznie wszystkie słuszne potrzeby obrony. Gospodarka Rosji sowieckiej jest nastawiona na produkcję wojenną. Jeżeli Rosja sowiecka wybierze ogólną wojną, świat wolny musi być w stanie zatrzymania ataku i uderzenia w odpowiedzi zdecydowanie i bezzwłocznie w samo serce potęgi sowieckiej”.

„Budżet ten — zakończył Prezydent — jest konieczny dla naszego bezpieczeństwa narodowego. Wywołanie agresji i groźba nowej wojny wisząca nad światem wymagają natychmiastowego i skutecznego zwiększenia naszej obrony. Nasza broń musi być najnowocześniejsza i przystosowana do wszelkich wymogów walki, którą musimy stoczyć. Nie ma żadnej broni, żadnej linii Maginota, która może nam zapewnić bezpieczeństwo. Musimy pracować w porozumieniu z innymi narodami. Musimy być gotowi zużytkować wszystkie wielkie zasoby naszej gospodarki, aby zapewnić naszą pomoc i zabezpieczyć wolność każdej części świata. Jeżeli będziemy wszyscy razem pracować tak, jak nasz naród zawsze pracował, zjednoczeni w chwili niebezpieczeństwa, możemy być pewni dobrego ostatecznego wyniku”.

Czy wynalazek nowej materii plastycznej sprowadzi przewrót w przemyśle włókienniczym?

NOWY JORK. — Towarzystwo Dupont z Nemours wynalazło nową materię plastyczną, która, według orzeczenia ekspertów, może sprowadzić przewrót w przemyśle włókienniczym. Nowa ta materia zmieszana z 45 proc. wełny daje doskonałą tkaninę.

Tkanina ta została oddana do sprzedaży przez wielką firmę tkacką Deering, Milling and Co. Według zdania przewodniczącego tego Tow. chodzi o tkaninę, która dotychczas dała lepsze wyniki niż wszystkie inne tkaniny naturalne czy też syntetyczne. Fabrykanci i kupcy odzieży tropikalnej są zdania, że ubrania z tego materiału są lżejsze, niż z płótna, są bardzo trwałe i nie mną się. Ubranie z tej materii waży 224 gramy, zamiast 280 gramów z innych materiałów.

Nowa materia nie może jednak być używana sama, gdyż nie przyjmuje łatwo farby i jest trudna do cięcia, a prócz tego łatwo może się zapalić.

Z przepowiedni Nostradamusa

Są tajemnicze postacie w historii. Bodaj ostatni to Nostradamus, najsławniejszy wizjoner świata. Minął ale jednak żyje! Już 400 lat upłynęło, gdy napisał swoje 4 wierszowe wyrocznie, i w nich przepowiedział losy świata aż do roku 3797, w którym według niego ma nastąpić koniec świata. Jego przepowiednie są rzeczywiście niesamowite. Ponieważ pisał je za czasów św. Inkwizycji musiał być ostrożnym. Przepowiednie napisał, ale potem je pomieszał tak, że dopiero po danym zdarzeniu można je odszukać i zrozumieć.

Może najsławniejszą jest jego przepowiednia dokładnie wskazująca miejscowość, gdzie został złapany ostatni król francuski — później ścięty.

W swoich wyroczniach wspomina o dyktatorze HADRIA — pierwsze litery to Hitler Adolf, opisany jako wąż Hydra.

Bombardowanie Niemiec, a specjalnie Berlina jest dokładnie przepowiedziane z użyciem tylko innych słów np. zamiast „bomba” pisze o „palących“ pochodniach”.

Reżim komunistyczny w Rosji Nostradamus opisuje tak: „Naród Słowiański mówi głupstwa i podczas gdy książęta siedzą w więzieniach, żąda, by śpiewy idiotów bez głowy były brane jako boskie objawienia...” Trudno to lepiej określić.

Napoleon i jego kampania rosyjska są zupełnie dokładnie opisane. Przepowiedział wzrost Prus. Przepowiedział „flotę podwodną” to znaczy łodzie podwodne. Pisze, że: „potem książe Armenii wypowie walkę...” Jako księcia Armenii ogólnie uważa się Stalina (właściwe nazwisko Dżugaszwili).

Możliwości pokoju możemy się doszukać w powiedzeniu: „...Anglosasi założą państwo pokoju. Długi czas będzie pokój panować...” To by można było odnieść do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tylko bez złudzeń! To co mówi Nostradamus możliwe, że się spełni, ale nie jest — naogół pocieszające!

Nostradamus swoje przepowiednie datuje położeniem gwiazd w danym czasie. By to sprawdzić wziął się do stwierdzenia uczony astronom dr Wöllner i przekonał się, że jego astronomiczne dane są wprost zadziwiająco dokładne.

Jako może trochę wątpliwy dowód jego zdolności podam, że on to ustalił datę urodzenia Adama na 25 kwietnia 4184 roku przed narodzeniem Chrystusa. To dowodzi jak daleko jego umysł sięgał nie tylko naprzód, ale i wstecz. Zresztą ta data jest potwierdzona przez nowoczesne badania.

Nostradamus twierdzi, że swoje zdolności odziedziczył po przodkach. Swoje przewidzenia nie opierał tylko na uczuciu lecz — zwłaszcza — na obliczeniach astrologicznych i te zgadzają się.

Co utrudnia odczytanie przepowiedni Nostradamusa? Nie tylko to, że on pomieszał poszczególne przepowiednie między sobą, ale że podczas druku i tłumaczeń popełniono dużo niedokładności. Poza tym nie mamy pierwodruków to jest z roku 1555, najstarsze zachowane pochodzą z 1568 roku. Co do nich zachodzi nawet wątpliwość, czy ta data nie jest właściwie późniejszą. Istnieje prawdopodobieństwo, że drukarze zmieniali datę, by uprawdopodobnić autentyczność wydania.

Pierwsze wydania były drukowane w Lyonie.

Zwykle pokpiwa się z jasnowidzów, że wszystko wiedzą, tylko nie wiedzą o tym co ich dotyczy. Nostradamus przewidział swoją śmierć i w swoim horoskopie zaznaczył datę śmierci na 2 lipca 1566 r.

Zgadzało się! 1 lipca powiedział do swego przyjaciela, że jutro go już nie będzie widział. I tak się stało, bo przed wschodem słońca umarł.

Nostradamus był nie tylko prorokiem, ale i życiowym doradcą, często odpowiadał na odwieczne pytania: „Co mnie czeka? Jak długo?” itd.

Poza tym był doskonałym lekarzem. Pomagał biednym, miał świetną pamięć i głęboką wiarę w Boga.

Nazywał się Michel de Nostradame. Urodzony w Saint Remy, Provence dnia 14.XII.1503. Był Francuzem, pochodzenia żydowskiego. Studia zaczął w Avignon a skończył w Montpellier.

Potem zamieszkał w Salon koło Aix i tam około 1544 r. napisał swoje przepowiednie.

B.

Jak Hitler przegrał wojnę w Rosji

Problem powyższy pasjonuje od szeregu lat nie tylko zawodowych wojskowych, ale też i szerokie masy społeczeństw cywilnych.

Niedawno w Nowym Jorku ukazała się praca Wallace Carrolla, która wzbudziła sensację wśród czytelników a wielkie niezadowolenie wśród dyplomatów sowieckich i miejscowych komunistów.

Autor tej pracy Wallace Carroll, wydawca znanego dzieła „Persuade or Perish” (Przekonać lub zginąć) był przez szereg lat szefem biura informacji wojskowych, a obecnie zajmuje stanowisko doradcy Ministerstwa Wojny w Waszyngtonie. Z racji swego stanowiska miał dostęp do najtajniejszych dokumentów zdobytych przez Amerykanów w czasie wojny oraz do wszelkich tajnych raportów wywiadu USA. Jest więc osobistością najzupełniej kompetentną i wypowiedzi jego na powyższy temat uchodzą w świecie za zupełnie miarodajne.

Czy naród sowiecki stanął "zwartym murem" za swym rządem

Na samym wstępie autor zaznacza: „Wiemy, że Niemcy wstrzymani zostali przez Rosjan pod Stalingradem i że stamtąd rozpoczęła się zwycięska ich kontrofensywa. Ale jak Niemcy potrafili dojść pod Stalingrad mając przed sobą milionową doskonale wyekwipowaną armię sowiecką?

„Odpowiedź na to — podaje Carroll — dają nam tajne archiwa niemieckie a brzmi ona: „Mieliśmy w całej Rosji miliony współpracowników”.

Po wojnie i zwycięstwie Sowietów, we wszystkich państwach Zachodu przyjęto milcząco głoszone przez propagandę sowiecką slogany o „monolicie sowieckim” i o tym, jak „cały naród rosyjski stanął zwartym murem za swym rządem” przeciw najeźdźcy. Jakoś nikt nie kwapił się, by zbadać jak to właściwie naprawdę było z tym „monolitem”, a nikłe próby pewnej analizy zostały natychmiast zagłuszone panoszącą się wszędzie wolno propagandą komunistyczną. Fakty znane były dokładnie wywiadowi USA, lecz na skutek polityki ustępstw milczano. Dopiero w dziele swym Carroll odsłania światu tę tajemnicę.

Dzieło to ma, wedle życzenia autora, być również ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy sądzą, że Rosję pokonać można jedynie siłą militarną, nie biorąc pod rachubę części politycznej zagadnienia. Tak postąpił ufny w swą potęgę Hitler — i przegrał.

Naród i Kreml

„Teoria o możliwości pokonania Rosji jedynie za pomocą bomby atomowej — może okazać się złudną. Dokonać tego można o wiele łatwiej, gdy uzyska się szczerą współpracę narodu rosyjskiego i potrafi wykorzystać antagonizmy panujące między poszczególnymi narodowościami. Naród rosyjski nie personifikuje Kremla” — kończy autor.

Gdy w czerwcu 1941 roku Niemcy rozpoczynali „plan Barbarossa” jak nazywała się ofensywa na Rosję — przyświecały jej dwa najbliższe cele. Pierwszym, miało być oddzielenie narodu rosyjskiego od Kremla — drugim stworzenie linii obronnej biegnącej od Archangielska po Astrachań, której bronić miały trzy ruchome armie niemieckie. Obydwa cele zdążały do pokonania Rosji i zostały mimo bliskiej już realizacji chybione.

Chłop rosyjski, gnębiony systemem kołchozów i odebraniem mu podstawowych swobód — mniejszości żądne swobód narodowych — oczekiwały od Niemców w tym kierunku jasnej wypowiedzi. Początkowe sukcesy wojsk niemieckich, które oznaczały się w pierwszych 4 miesiącach cyfrą ponad 2 miliony jeńców (bitwa Białystok — Mińsk — 320.000; Smoleńsk — 300.000; Humań — 103.000; Kijów — 665.000; Briansk — 600.000) wykazały — według Carroll'a — że żołnierz sowiecki bić się nie chce. Sami Niemcy przyznawali, że ilości jeńców były raczej z powodów politycznych niż wojskowych. Trudno to inaczej wytłumaczyć; walczyli na swojej ziemi, broniąc jej przed najeźdźcą — przygotowani do tego 10-letnią propagandą, która zeszła jedynie w czasie krótkiej idylli trwania paktu Mołotow—Ribbentrop.

Pierwszy zawód

Wojska niemieckie maszerujące na Smoleńsk z szybkością 65 km dziennie nie mogły zrozumieć jak się to dzieje, że przyjmowane są wszędzie przez ludność chlebem i solą — jako wybawcy.

Już w tydzień po rozpoczęciu działań wojennych — wywiad niemiecki przesyłał do głównej kwatery meldunki donoszące o wypowiedziach jeńców i ludności — które jasno wykazywały o wrogim jej nastawieniu do kołchozów, w których, w myśl tych wypowiedzi „ani umrzeć ani żyć nie można”.

I wtedy zamiast rzucić hasła o powrocie do własności i zniesieniu znienawidzonych kołchozów — Niemcy postanowili kołchozy utrzymać — gdyż jak dla Stalina były one wygodnymi olbrzymimi producentami — tak i dla armii niemieckiej stały się łatwymi do nadzoru śpichrzami. Kołchozy więc zostały i nawet zabroniono o tym w sztabie wspominać. To był pierwszy zawód jaki spotkał ludność Rosji.

Rosjanie w mundurach niemieckich

Równocześnie z posuwaniem się w głąb armii niemieckich, do szeregów ich zgłaszać się poczęli liczni ochotnicy, rekrutujący się z miejscowej ludności. Z braku jasnych dyrektyw poszczególni dowódcy przyjmowali ich chętnie do służb pomocniczych i w końcu 1941 roku każda jednostka niemiecka miała w swym składzie ochotników, których ogólna liczba przekraczała cyfrę 300.000 obywateli sowieckich w niemieckich mundurach.

Hitler — któremu początkowe sukcesy uderzyły do głowy — nie przyjął ofert współpracy mniejszości narodowych, jak Ukraińców, liczących bądź co bądź ponad 40 milionów, i nie starał się wygrać karty wiekowego antagonizmu Wielkorusów do innych mniejszości. W jego mniemaniu za uznaną współpracę trzeba było czemś zapłacić — tego nie chciał — sądząc mylnie, że orężem rozstrzygnie całą sprawę i potrafi zamienić Rosję — jak to lubiał mawiać, w „Germańskie Indie”.

Bestialstwo Niemców

Bestialskie zachowanie się Niemców w okupowanym kraju — masowe rozstrzeliwania — mordy i grabieże — poraz w krótkim czasie otwierać oczy nowo podbitym ludom. Równocześnie przenikać poczęły wieści o losie jeńców wojennych, których dziesiątki tysięcy ginęło z głodu w obozach. Również los jeńców dobrowolnych ochotników pracy z Ukrainy nie okazał się o wiele lepszym. Rezultatem tego było, że ochotników brakło, a gdy Niemcy poczęli urządzać polowania na ludzi — mężczyźni uciekali do lasów, tworząc oddziały partyzanckie, których działania w końcu zaważyły znacznie na losach całej kampanii.

Mit „swobodzicieli” począł pryskać i ludność przekonała się, że między Stalinem a Hitlerem nie ma różnicy. Optowała więc za pierwszym i stany oddziałów partyzanckich poczęły wzrastać.

Armia Własowa

Na wiosnę 1942 roku Hitler tworzy Legion rosyjski spośród jeńców. Zgłasza się 300.000 ochotników, z których sformowane zostają oddziały Tatarów, Turkmenów, Dywizja Ukraińska, oddziały Kozaków. W pełnym rozwoju tej akcji Hitler cofa naraz zezwolenie i werbunek ustaje.

Próba tworzenia „Armii Wyzwolenia”, na której czele miał stanąć generał Własow, była również spóźniona.

Andrzej Własow urodził się w roku 1900 w okolicach Niżnego Nowgorodu z ojca chłopa małorolnego. W roku 1917 wstępuje do Czerwonej Armii, w której szybko awansuje. W roku 1938 jest pułkownikiem i doradcą Czang Kai Szeka, a w roku 1940 dowódcą kijowskiej dywizji. Dywizja ta odznacza się najlepszą postawą bojową i w roku 1941 Własow dekorowany osobiście przez Stalina zostaje dowódcą 20. armii, na czele której ratuje Moskwę. Mianowany dowódcą 2. uderzeniowej armii, walczy pod Leningradem, gdzie dostaje się do niewoli.

Żaden z generałów sowieckich wziętych do niewoli nie zrobił na Niemcach takiego wrożenia, jak Własow. Po długich targach Własow przyjmuje proponowaną mu przez Niemców misję objęcia dowództwa nad „armią wyzwolenia” złożoną z Rosjan.

Myśl utworzenia takiej armii była w Rosji popularna. Świadczy o tym fakt, że rozrzucane przez samoloty ulotki z odezwą Własowa wzmogły dezercje z szeregów rosyjskich o 70%.

Było już jednak za późno — tymbardziej, że karta powodzeń wojennych odwróciła się i Niemcy poniosły klęski pod Stalingradem i Woroneżem. Również wydany później „Manifest Smoleński” w którym Własow nawoływał do rewolucji — przeszedł bez echa. Beria miał już sytuację silnie w ręku. Utworzenie zaś w jesieni 1944 roku w Pradze „Komitetu Oswobodzenia Narodowego” było typową „musztardą po obiedzie”. Własow poddał się Amerykanom w Bawarii sądząc, że potrafi ich namówić do kampanii przeciw Stalinowi — ci jednak w myśl układów jałtańskich wydali go bolszewikom. Został stracony w Kijowie w roku 1946.

Okazja rozsadzenia Rosji od wewnątrz została stracona — pisze autor. Winnym tu był sam Hitler oraz partia — dzięki swej krótkowzroczności i trzymania się sztywnego kanonów hitlerowskich, głoszących teorię „nadczłowieka niemieckiego” i zupełnego braku zmysłu politycznego.

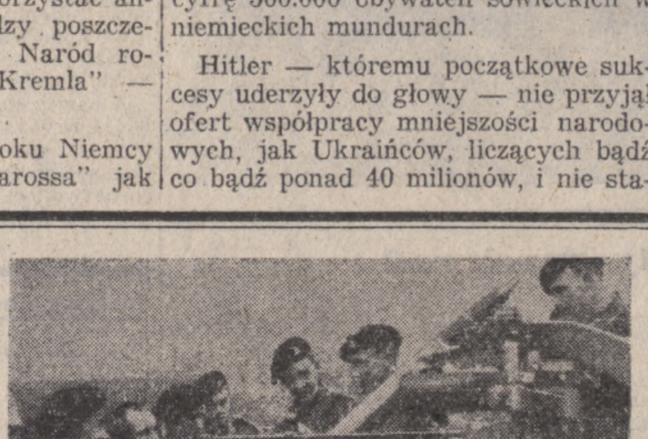
Pozostała nauka. Jak pisze Carroll, w razie konfliktu z Rosją, Stany Zjednoczone nie mogą popełnić błędów Hitlera i liczyć jedynie na siłę oręża.

Lekcja, którą dały nam archiwa niemieckie i tajne raporty wywiadu, nie powinna pójść na marne — podkreśla Carroll. Niech świat wie, że przyjęta fałszywie przez Zachód za prawdę — historia „monolitu sowieckiego” — jest legendą.

Jacek Roja.

Rezerwiści brytyjscy na ćwiczeniach wojskowych

Pierwsi brytyjscy rezerwiści klasy „Z” przybyli do swoich jednostek dla odbycia 2-tygodniowych ćwiczeń wojskowych.



(Mat and Stereo Service)

Praca górnika i hutnika w starożytnej Grecji

Historia, której nas uczono, była przede wszystkim historią polityczną. Przypominamy ją sobie jako wyliczenie panujących, daty bitew i zmiany granic. Historia kultury i cywilizacji, historia obyczajów, historia literatury i sztuki — to były zagadnienia odrębne, często nie objęte nawet programem szkolnym. Nic dziwnego, że przeciętny obywatel nie umiał sobie wyobrazić życia minionych epok.

Uwaga ta nasunęła się nam mimowoli, gdy otrzymaliśmy niedużą książeczkę p.t. „Praca górnika i hutnika w starożytnej Grecji”, opracowaną przez profesora Kazimierza Michałowskiego, a wydaną w ramach Bitlioteki Popularnej w Polsce.

Prof. Michałowski wybrał dwa typy pracy: górnika i hutnika. Wybór to trafny. Wszakże postęp ludzkości znaczy się doskonałością narzędzi, te zaś wiążą się z poznaniem, wydobyciem i obróbką metali. Górnik i hutnik współczesny chętnie zapozna się z przeszłością, w której odnajdzie genealogię współczesnego trudu, swojej dzisiejszej pracy. Patrząc na rysunki prymitywnych narzędzi, czytając opisy zachowanych kopalni, oceniając metody wentylacji i walki z wodą... dojrzy tę daleką drogę, którą przebyła ludzkość zanim doszła do dzisiejszego rozwoju.

Praca górnika należała w Grecji do najcięższych, jakie znała starożytność. Panował tu najsurowszy reżim i dyscyplina, największy wyzysk sił i zdrowia człowieka. Jakkolwiek w Grecji los górników był względnie lżejszy od losu robotników pracujących w pustynnych kamieniołomach starożytnego Egiptu, to jednak na tle ogólnych warunków pracy na ziemiach greckich stanowili oni najbardziej upośledzoną klasę pracowników.

Administracja kopalni i huty zależna była od strony prawnej przedsiębiorstwa, ta zaś stawia obraz dość skomplikowany. Niektóre koncesje-tereny stanowiły własność prywatną, wiemy np. o tym, że wielki historyk Tukisides był właścicielem kopalni złota w Tracji, w północnej Grecji. Inne znów kopalnie należały do instytucyj kapłańskich, jak np. do kolegium kapłanów Apolina w Delfach. Większość jednak stanowiła publiczną własność t.zw. „polis” t.j. poszczególnych państewek greckich i często były wydzierżawiane.

Zachowały się do naszych czasów długie spisy takich prywatnych dzierżawców poszczególnych kopalń w Laurion.

Natomiast huty posiadające jedynie praktyczną, ale nie formalną łączność z ziemią-terenem, pomimo najściślejszego powiązania organizacyjnego z kopalniami, stanowiły w olbrzymiej większości własność prywatną.

Procesja Bożego Ciała

Płyną pieśni i piosenki,
Huczą trąby, dźwięczą dzwony,
W rękach dzieci kwiatków pęki:
Jezus Chrystus pochwalony!
Nisko chylą się sztandary,
Dziatwa sypie pęki kwiatów,
Lud wyznanie składa wiary,
Czci publicznie Pana światów.
Bóg wśród ludu swego kroczy,
Błogosławi na wsze strony,
Wszystkie serca, wszystkie oczy
Patrzą, drżą: Bądź pochwalony!
O szczęśliwe to są chwilki,
Głosy dzieci drżą jak dzwonki,
Wyglądają jak motylki,
A śpiewają jak skowronki.
Co za radość! Bóg jest z nami!
Twoja cześć i chwała, Boże!
Serca niesiem wraz z kwiatkami,
Niech Twa łaska nas wspomoże!

P. W.

DZIAŁ DLA KOBIET

Za późno

Państwo Iksińscy są zaproszeni na cały dzień do przyjaciół, oczywiście z dziećmi, bo nie mogą pozostawić swych pociech w domu bez opieki.

Przyjemnie jest zmienić dość monotonny tryb życia. Pani domu nie pamięta wręcz już od jak dawna nie miała wolnego dnia od przygotowywania posiłków. Pan jest również rad; czeka na niego dobra partia brydżą i wogóle nastrój u Igreków jest zawsze bardzo miły: są serdeczni i prości, a zwłaszcza szczerze gościnni. Dzieci się cieszą: lubią każdą zmianę.

— Przygotowałam Halince białą sukienkę, a dla Tadzika marynarskie ubranko. „Pamiętajcie, żeby się odrazu nie zabrudzić. Musicie być bardzo grzeczne". I matka wylicza szereg przykładów dobrego wychowania.

— Dobrze, mamusiu — odpowiadają potulnie i cała rodzina odświętnie ubrana wsiada do autobusu, aby spędzić miły dzień świąteczny u przyjaciół, zdala od miasta.

Wysiadłszy z autobusu, należało przejść pieszo kilka minut, aby dojść do bardzo ładnego domku, otoczonego ogrodem, w którym kwitnie wiele kwiatów. Ogród ten jest chlubą gospodyni, która z miłością hoduje swe krzewy i cieszy się każdym rozwiniętym pąkiem. Pani Iksińska korzysta z przebytej pieszo drogi, aby jeszcze raz pouczyć dzieci, jak mają się zachowywać. Pan Iksiński milczy, gdyż uważa, że wychowanie dzieci należy do matki. On pracuje w pocie czoła, aby zdobyć pieniądze na dostatnie utrzymanie domu, chyba całkowicie wypełnia swe obowiązki męża i ojca? Reszta należy do żony.

Przywitanie jest bardzo serdeczne. —Jak dawno nie spędziliśmy kilka godzin razem. Coś okropnego, jak ten czas ucieka! — mówi gospodarz, pomagając gościom zdjąć okrycia.

— Najlepszym dowodem są dzieci państwa! — wykrzyknęła gospodyni, całując kolejno Halinkę i Tadzika.

W jadalni siedziała na fotelu sędziwa matka pana Igreka, ogólnie zwana Babunią: Witam was, drodzy państwo! — przemówiła, uśmiechając się. — Podejdźcie do mnie, kochane dzieci, niech was ucałuję.

— Nie lubię, kiedy mnie stare baby całują! — wykrzyknął Tadzik, chowając się za matkę.

Ojciec szarpnął synka za rękę, chcąc go siłą podprowadzić do babuni. Chłopak opierał się i zaczął głośno płakać.

— Nie trzeba zmuszać dziecka — odezwała się staruszka łagodząco. — Zapewne nie ma w jego otoczeniu starszej kobiety, więc przeraża biedaka moja pomarszczona twarz...

Pani Igrekowa, chcąc zatuszować wrażenie, zaprasza gości, aby zasiedli do stołu.

Nie czekając na innych, Halinka rozsiada się, a za nią, jak cień, Tadzik, z zapłakaną twarzą, gramoli się na krzesło obok.

— Proszę natychmiast wstać! — rozkazuje ojciec, a matka ściąga Halinkę z krzesła, pomimo jej oporu. Ojciec przechylił krzesło wprzód, chłopiec więc zesunął się pod stół.

— Proszę, moje dzieci, oto są wasze miejsca — mówi uprzejmie gospodyni domu. — Nawet przygotowałam wam serwetki z tasiemką, żebyście nie pobrudziły swoich białych szatek. Halinka pozwala sobie zawiązać serwetkę. Tadzik przyciska podbródek do szyi, mówiąc: — Nie trzeba serwetki, w domu nikt jej nie zakłada...

Matka dzieci ma wypieki, ojciec wyraz niezadowolenia. Podają zakąski, t. j. pani Igrekowa stawia na stole kabaret z sześcioma salaterkami. Tadzik pierwszy łapie zeń dwie kanapki i ma zamiar wziąć sardynkę do ręki. Halinka mówi: „Weź odrazu i dwie dla mnie". Pochwycona w porę ręka chłopca, uchroniła obrus od plam oliwy, ociekającej z sardynki.

— Uspokoicie wy się, obrzydłe bachory — krzyknął ojciec na dzieci.

— Dzieci państwa zdają się być bardzo żywe? — pyta babunia, jak by chcąc usprawiedliwić brak wychowania małej pary. Gospodarze nic nie mówią, żal im pani Iksińskiej, oblewającej się pąsem i z siłą panującej nad nerwowym strachem, jak to będzie dalej?

Pan Iksiński jest poprostu wściekły.

Dalszy ciąg obiadu był mniej więcej podobny do początku. Dzieci mlaskały głośno, jedząc, domagały się, aby im dodać kremu. Tadzik wylizał językiem talerzyk, Halinka ze wszystkich stron oblizywała swoją łyżeczkę, bo nie dosięgnęła łyżki z półmiska: matka usunęła w porę jej wyciągniętą rękę.

Czy w takich warunkach można było spędzić obiad w przyjemnym nastroju?...

A po obiedzie zaczęło się harcowanie dzieci po ogrodzie. Kiedy pani Igrekowa, zajęta sprzątaniem ze stołu, a pani Iksińska jej pomagała, zobaczyła, że Halinka i Tadzik mają każde pęk kwiatów w ręce, mimowoli wyrwało się jej z ust: „Ach, Boże!" Później zaraz pożałowała swego braku opanowania i tłumaczyła się przed matką dzieci:

— Z takim trudem wychowałam te dalie i gwoździki!

Znowu trzeba było gromić dzieci i przykazać, że nie wolno im zrywać żadnego kwiatka.

— Pójdziemy później się przejść, tymczasem zostaniecie w mieszkaniu, ale proszę się cicho zachowywać, bo babunia odbywa teraz poobiednią drzemkę. Chodźcie, siadajcie przy stoliku i oglądajcie obrazki — mówi stanowczym tonem gospodyni.

Rzeczywiście przez chwilę było cicho: młoda parka przeglądała obrazki. Naraz, jak by ktoś z całych sił usiadł na fortepianie!

Wszyscy w domu podskoczyli, a babunia obudziła się z bijącym szybko sercem, tak się przestraszyła.

Halinka i Tadzik podeszli byli do fortepianu i na cztery pięści walili w klawisze, co sił!

— Ładne świadectwo wystawiła sobie moja żona ze zdolności pedagogicznych! — wykrzyknął pan Iksiński, przestępując próg jadalni.

Oskarżona milczała, tylko oczy jej zaszkliły się łzami. Z trudem powstrzymała się, aby nie zawołać: „Czyż to moja wyłącznie wina? Kiedy przy stole zwracam dzieciom uwagę, mówisz przy nich: „Nie psuj dzieciakom apetytu, [illegible] porządnie nauczyć się jeść, gdy będą starsze. Zresztą nigdy nie zasiądą do królewskiego stołu, więc po co im etykieta?..." Ile razy, gdy odwiedza nas ciocia Genowefa, ty wychodzisz z pokoju, mówiąc: „Nie znoszę widoku starych bab!". Kiedy cię proszę, abyś nie robił tych uwag przy dzieciach, śmiejesz się i odpowiadasz: „Co one tam rozumieją! Zresztą wcale nie słyszą, co mówię!". Teraz zbieramy plony. Na nic się zdadzą „odświętne przykazania" przed wizytą. Za późno."

Dziecko trzeba wychowywać od niemowlęctwa. Matka i ojciec wspólnymi siłami, w harmonijnej zgodzie, szanując się wzajemnie, muszą czuwać nad krokami dziecka na drodze życia. Wtedy wychowają dziecko nietylko sobie na pociechę, ale pożyteczną jednostkę społeczeństwa. Gdy takie dziecko wyrosłe w harmonii i w etyce rodzinnego ogniska założy swe własne gniazdo, drugie pokolenie będzie korzystało z nauki, jaką wynieśli z domu jego rodzice.

Czyż nie warto więc dołożyć starań, umieć zapanować nad własnymi błędami, doskonalić się w imię dobra dzieci?

A nawet nie sięgając myślą daleko, chyba lepiej wszystko zrobić, co jest w naszej mocy, niż najeść się tyle wstydu, co państwo Iksińscy na świątecznej wizycie, która miast odpoczynkiem, stała się utrapieniem dla obydwóch rodzin.

AN.

Wózek dziecka jest przyczepiony do roweru matki

Na wystawie przemysłów brytyjskich wzbudził wielkie zainteresowanie wózek dziecięcy, zaopatrzony w płytę, która daje się przyczepić do jakiegokolwiek roweru. Dziecko jedzie wygodnie obok matki, której wózek dziecięcy w niczym nie krępuje.



(Mat and Stereo Service)

Kilka praktycznych rad

Kiedy dziecko upadnie i nabije sobie guza, należy prędko umoczyć sztukę pięcio frankową w tłuszczu i mocno przycisnąć ją do guza.

Jeżeli kogoś poraził piorun, trzeba rozpiąć ubranie, a nawet jeśli można, je zdjąć. Polać piersi i plecy zimną wodą. Do poparzeń, o ile są lekkie, przyłożyć tampon z oliwą i ewentualnie zastosować sztuczne oddychanie.

A teraz coś dla gospodyń: — Wszystkie tkaniny, prócz czysto wełnianych, należy prać „na zimno", aby uniknąć zmartwienia, że się skurczyły.

Po prasowaniu, zaczekajmy póki bielizna wyschnie i nie pozostanie ani śladu wilgoci, wtedy dopiero ułóżmy ją, inaczej zbutwieje.

Przed schowaniem rzeczy zimowych, gdy się ociepli, należy je bardzo starannie wytrzepać i wyszczotkować, inaczej mole będą je zjadać.

A łyżeczka soli wsypana na dno pudełka z zapasami, wystraszy robaki.

Praktyczniej jest codziennie starannie wytrzeć płytę kuchenną, niż później walczyć z rdzą.

I na zakończenie jeszcze jeden środek na usunięcie zażółcenia bielizny zbyt gorącym żelazkiem. Najprostsza rada: bacznie uważać, żeby żelazko nie było zbyt gorące. Kiedy jednakże przytrafiła nam się ta przykrość, zamiast się denerwować niepotrzebnie, trzeba nalać do rondla pół litra octu, pięćdziesiąt gramów czystego popiołu z drewien, dwanaście gramów płatków mydlanych i dwa gramy wyciśniętej cebuli. Postawić rondel na ogniu i gotować dopóki ta cała mieszanina nie zamieni się w papkę. Przyłożyć ją do zżółkniętych miejsc na dwadzieścia cztery godziny, potem sprać bieliznę.

Jeżeli „okład" taki nie usunął całkowicie plam, można go przyłożyć po raz drugi, a nawet i trzeci, aż nie pozostane ani śladu naszej nieostrożności.

A.

Przepisy kucharskie

Ziemniaki à la Paderewski

Ugotowane kartofle dobrze ubić, dodać łyżkę masła i gorącego mleka lub śmietanki, doskonale rozbić trzepaczką i podzielić na cztery części: pierwszą — wymieszać z pomidorową pastę puree; drugą — z przefasowanym szpinakiem; trzecią — z ugotowanym przetartym żółtkiem; a czwartą — pozostawić naturalną. Uformować na okrągłym półmisku kształt gwiazdy i ubrać jajkami sadzonymi. Smaczna i oryginalna potrawa była lubianą przez mistrza Paderewskiego.

★

Ryż z pieca

Filiżankę ryżu dobrze wypłukać, sparzyć gotującą wodą, wypłukać, nalać rosołem, rondelek z ryżem nakryć, wstawić do pieca na 30 minut, a będzie smaczny i sypki.

W hołdzie Matce Boskiej Dobrej Przystani

Z życia ludu Prowancji

Lazurowe wybrzeże — punkt zborny zdetronizowanych królów, panujących miliarderów i międzynarodowych gangsterów odsłania od czasu do czasu swoje prawdziwe oblicze. Oblicze prostego, pracowitego, pobożnego człowieka, który poprzez wieki zachował tę samą duszę, trochę pijaną południowym słońcem ale pełną wiary i ufności w światy ponadziemskie. Przejawia się ona w licznych uroczystościach kościelnych i pobożnych pielgrzymkach. Dzień 3 maja, dzień znalezienia Krzyża św. przez św. Helenę, daje nam piękny obraz tradycyjnej pobożności ludu prowansalskiego.

Na wzgórzu Garoupe, koło latarni morskiej znajduje się stara kaplica z XI wieku. Do niej w tym dniu udają się liczne rzesze z pobliskich miasteczek Antibes i Biot. Przychodzą złożyć hołd Matce Boskiej Dobrej Przystani i przez Jej przyczynę uprosić piękny urodzaj. Błagają o deszcz, gdyż najczęściej susza niszczy ich zbiory, a w roku, gdy dużo jest opadów, o trochę słońca, które ściąga licznych turystów, główny dochód tutejszej okolicy.

Już w III wieku, a może i dawniej, na owej Garoupe znajdowała się świątynia poświęcona bogini Cybeli. Marynarze i rolnicy przychodzili tu razem, jedni prosić o sprzyjające wiatry w dalekich podróżach, drudzy o dobroczynny deszcz w tym kraju suszy. Przyszło panowanie Krzyża i stare bogi zostały wypędzone i zniszczone. Ale jakże tu żyć bez opieki nadziemskiej?

Marynarze opowiadali sobie w owym czasie o uciszeniu rozburzonego morza przez Flauvie - Julię - Helenę, matkę cesarza Konstantyna Wielkiego. Tegoż Konstantyna, który ujrzawszy we śnie, w czasie bitwy krzyż z napisem „In hoc signo vinces" (pod tym znakiem zwyciężysz) nadał edyktem mediolańskim prześladowanym chrześcijanom prawa i wolność. Pobożna jego matka odnalazła w Jerozolimie krzyż, na którym skonał Zbawiciel i według legendy ówczesnej, gdy burza szalała na Adriatyku, święta niewiasta rzuciła jeden z gwoździ krzyża i wzburzone fale legły nieruchomo. Mieszkańcy Antibes i Biot postanowili Ją obrać za patronkę i od V wieku znów pielgrzymki zaczęły napływać do kapliczki poświęconej św. Helenie.

Około 1000 roku, gdy kult Najśw. Panny doszedł do zenitu, marynarzom wydało się, że Matka Chrystusowa musi być więcej wpływowa niż św. Helena, chociaż cesarzowa. I w kapliczce rozpoczęła swe królowanie Matka Boska Dobrej Przystani. Trochę ciasno było dwom wielkim Protektorkom, więc w 1200 roku dobudowano boczną nawę dla św. Heleny. Nawa ta po wielu reperacjach stoi po dziś dzień. I choć cudowna figura Najśw. Panny stała się patronką całej okolicy, tym niemniej wierny lud z Antibes i Biot co rok 3 maja przychodzi oddać hołd poprzedniej opiekunce. Jest zwyczaj, że gdy obydwie procesje spotykają się na płaskowzgórzu, Antibczycy, jako miejscowi, ustępują pierwszeństwa, przy wejściu do kościoła, Biotyńczykom.

Dziś, gdy szeroką serpentyną od południa mkną na szczyt wzgórza piękne limuzyny i hałaśliwe motocykle — świadectwo postępu cywilizacji, od strony północnej, strony kamienistej pnie się jak przed wiekami, skromny lud wśród pieśni pobożnych — świadectwo nieśmiertelności.

ANERI

Słowo!

Od wschodu — do zachodu słońca,
Wieczorem, w nocy — stale bez końca
W sercu moim słowo — to samo:
Słowo wielkie i święte: Mamo!

I.K.S.

„Angielski pot"

W 1445 r., w epoce wojen pomiędzy Ryszardem III i Henrykiem VII, w Anglii szalała straszna epidemia, która do owego czasu była nieznana i która w okresie stu lat zginęła bez śladu. Był to t. zw. „angielski pot" — choroba, której opis można odnaleźć jedynie w nielicznych podręcznikach. Cały jej przebieg odznaczał się błyskawicznym tempem. Pierwszym objawem były silne dreszcze. — Chory doznawał przytem wrażenia, jakoby po rękach i nogach biegały setki mrówek. Następnym objawem był ból głowy i nieopanowana senność. Człowiek doznawał bicia serca i duszności, opanowywał go przytem śmiertelny strach. Następnie pacjent zlany niezwykle obfitym potem, narzekał na nieznośny ból głowy i wtedy następowała zwykle śmierć. Trwało to wszystko nie dłużej niż jedną dobę.

Nieliczni, którym się udało pokonać tę chorobę, przez długi okres czasu jeszcze cierpieli i byli bardzo osłabieni. Zdarzało się, że przechorowanie „angielskiego potu" nie wyłączało możliwości powtórnego zarażenia się tą chorobą. Największego kontygentu chorych dostarczali ludzie w średnim wieku, silnej budowy ciała. Starców i dzieci straszna ta choroba prawie zupełnie oszczędzała. Pięć razy kolejno (ostatni raz w 1551 r.) śmiertelna ta epidemia szalała w Anglii, pociągając za sobą dziesiątki tysięcy ofiar.

W roku 1529 choroba ta przerzuciła się na kontynent. „Angielski pot" pojawił się najprzód w Hamburgu, gdzie w przeciągu dwóch tygodni zmarło 2.000 ludzi, a potem w całych Niemczech. W samych Prusach ofiarą tej epidemii padło więcej niż 30.000 ludzi.

Obecnie, choroba ta nigdzie nie pojawiła się. W 1911 r. dr. prof. Listow przypuszczał, że chorobę tę wywoływały pewne bakterie wyróżniające się zdolnością do szybkiego rozmnażania się. Zapewne skutkiem silnej epidemii, w ludziach poczęła się wytwarzać odporność, do czego przyczyniła się wspomniana zdolność tych bakteryj do niezwykle szybkiego rozmnażania się. — Nadmiernie bowiem rozmnażając się, bakterie zatruwały nie tylko człowieka, lecz następowało też samozatrucie się samych bakteryj. W ten sposób zaraza nie rozszerzała się, w krwi zaś ludzi wyworzyła się zdolność walczenia z niszczycielskim wrogiem.

PORADY LEKARSKIE

Rozmaite powody reumatycznej gorączki

Pewien zarazek powoduje gorączkę reumatyczną i dlatego można nabawić się tej choroby od osób na nią cierpiących. Zazwyczaj gorączka reumatyczna dotyka dzieci i młodych ludzi między wiekiem 5 do 30 lat, a najbardziej niebezpieczny jest wiek pomiędzy 10 do 15 rokiem. Gorączka ta zaczyna się lekkim zapaleniem migdałów i bólem gardła, co następnie przechodzi w bóle, sztywność i opuchnięcie ścięgień z towarzyszeniem gorączki.

Jeżeli dziecko zapadnie na taką chorobę, należy natychmiast zawezwać lekarza, ponieważ bóle w ścięgnach i obrzęk to jeszcze nie wszystko co ta gorączka wywołuje. Choroba ta wywołuje ujemny wpływ na serce do tego stopnia, że niekiedy może spowodować śmierć. Osoby dotknięte reumatyczną gorączką żalą się na ból powyżej serca. W wypadku takim najmniejszy błąd w leczeniu może spowodować śmierć. Z tej przyczyny pomoc lekarza jest konieczna.

Właściwy atak gorączki reumatycznej nie trwa zazwyczaj dłużej jak jeden tydzień, lecz sztywność i ból w ścięgnach trzyma się przez kilka tygodni, a nawet kilka miesięcy po przejściu gorączki .Z tej przyczyny chory powinien pozostać w łóżku i unikać wszelkich wysiłków i wzruszeń fizycznych.

W celu uniknięcia reumatycznej gorączki należy dbać o to, by migdałki i zęby utrzymywane były w należytym porządku, bo gdy są zepsute, gorączka reumatyczna może każdej chwili przypuścić atak. Należy też unikać przebywania na zimnym wietrze i mrozie i starać się mieć nogi zawsze suche. Najgorsza pora dla nabawienia się tej choroby jest wczesna wiosna, gdy tają śniegi, wobec czego należy w tym czasie zachować wielką ostrożność.

Powodem gorączki reumatycznej są zarazki, które się dostają do organizmu przez nieczysto utrzymywane usta, próchniejące zęby, gnijące dziąsła i migdałki. Wystawianie się na zaziębienia, przebywanie w wilgotnych mieszkaniach, przebywanie w wilgotnych i bagnistych okolicach, ciężkie zaraźliwe choroby jak szkarlatyna i ogólne osłabienie ułatwiają rozwinięcie się tej choroby. Podczas tej choroby dieta powinna być wyłącznie mleczna. Używanie wód alkalicznych pomaga. Leczenie winno rozpoczynać się od usuwania przyczyny.

Hallo — Rodacy i Rodaczki!!

Przyjmuje się już wpis do **Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego w Saint-Ludan** na nowy kurs roczny rozpoczynający się w jesieni. Nauka teorytyczna i praktyczna, wychowanie i opieka zapewniona.

Szkołę tą prowadzą polskie Siostry Sercanki. Ilość miejsc ograniczona (50). Bliższe wyjaśnienia w Prospekcie, które wysyła się na prośbę (załączać w znaczkkach 30 fr.). Listy adresować:

Direction Ecole Ménagère à SAINT-LUDAN
p. Hindisheim (Bas-Rhin)

Wasza żona
Wasze dzieci
Wasi przyjaciele

Niech dowiedzą się, jak walczyła Armia Polska od 1939 do 1945 r.

KARTY CHWAŁY

Żołnierz Polski

w Bitwie o Francję — 1940 r.
w Walce Podziemnej — od 1940 do 1944 r.
w Bitwie o Normandię — w r. 1944

Major L'HOPITALIER

DZIEJE ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI 1939-1945

Montbrun — PARIS



Wydane z upoważnieniem francuskiego Ministerstwa Obrony Narodowej, 225 stron na luksusowym papierze, waga 700 gr.

W tej książce znajdziecie 2880 nazwisk, liczne zdjęcia — pamiątki z walk z przed 11-tu laty, zawsze świeżych w pamięci wszystkich.

Wszystkie ustawy, dotyczące b. kombatantów: renty, dekoracje — wszystko w języku polskim.

Cena 660 frs. i 70 frs. na koszta przesyłki; wysyłka natychmiastowa po otrzymaniu przekazu 730 frs. na adres:

Section des Combattants Volontaires Etrangers, 37, Av. J. Jaurès, SURESNES (Seine).

Jest to pamiątka osobista, gdyż znajduje się w niej też dyplom z miejscem na Waszą fotografię. Książka ta spotkała się z najwyższym uznaniem m. inn. od Generała francuskiego, żołnierza, ciężko chorego inwalidy wojennego i od matki żołnierza.

P.S. — Dla mieszkających poza Francją, książka będzie dostarczona po nadesłaniu 30 międzynarodowych kuponów pocztowych (reply coupon).

Nie zwlekajcie z zamówieniem!
Kupcie natychmiast!

Dziewięć modnych sukienek dla panienek i pań



(Foto: Cosmo Presse)



(Foto: Cosmo Presse)



(Foto: Cosmo Presse)



(Foto: Cosmo Presse)

Do czarnego, płóciennego kostiumu, ubrała młoda pani białe, płócienne rękawiczki o mankietach, wykończonych haftem weneckim. Model Madeleine Vramant.

CZERWIEC
2
Sobota
Słońce: wschód 3.53, zachód 19.44
Księżyc: wschód 2.11, zachód 18.02

Dziś: Marcelina
Jutro: Eugeniusza, Klotyldy
Pojutrze: Franciszka

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Uda się mu, czy też nie?...

Nawet wśród znawców lotów polarnych panowały pewne wątpliwości co do powodzenia podróży kapitana Blair ponad Północnym Biegunem.

I udało się...

A kiedy wysoko na horyzoncie zobaczono maleńki błyszczący punkcik, który rósł coraz bardziej, z piersi oczekujących wydarł się radosny okrzyk: jest.

Kapitan Blair dokonał nie byle jakiego wyczynu. Poraz pierwszy w historii świata dokonał on lotu nad Biegunem Północnym na jednosilnikowym samolocie.

Przeleciał on bez lądowania z Norwegii do Alaski, pokonując przestrzeń 5 440 km w ciągu 10 i pół godziny.

Śladami Amundsena i Nobile, wybrał on tę samą drogę.

Kapitan Blair zdobył nie tylko wspaniały rekord, ale również wygrał wyścig ze słońcem. Wylądował bowiem w Fairbanks o pół godziny wcześniej, aniżeli wystartował z Norwegii...

Zapomnieli

Miłość i prawdę — ukrzyżowano!
A na to miejsce — ludzki fałsz dano!
Bo zapomnieli widocznie o tym:
Co zrobi z nimi — Pan Bóg — potem!!

I.KS.S.

—:-:—

Wnioski o odroczenie służby wojskowej

Sekretariat stanu dla sił zbrojnych ogłasza do informacji mężczyzn pragnących uzyskać odroczenie służby wojskowej:

„Młodzieńcy z rocznika 1952, którzy pragną skorzystać z odroczenia służby wojskowej, powinni, jeśli tego jeszcze nie uczynili, skierować natychmiast wniosek o odroczenie wraz z dowodami uzasadniającymi, do merostwa, w którym są zapisani.

Wniosek ten zostanie zbadany przez komisję rewizyjną rocznika 1952 w czasie sesji zwykłej, której ostatnie posiedzenie jest wyznaczone na 15 czerwca 1951.

Wzywa się zainteresowanych, aby z afiszów poinformowali się o posiedzeniach komisji rewizyjnej rocznika 1952 w danym departamencie. Afisze te są obecnie wywieszone na murach wszystkich merostw".

Wieści z Polski

Rosja szkoli aktywistów polskich

Warszawa. — Na koszt państwa partia komunistyczna w Polsce ustawicznie wysyła swych aktywistów na przeszkolenie do Rosji. Zwiedzają oni kołchozy i fabryki, biorą udział w specjalnych konferencjach szkoleniowych i przesiąkają duchem sowieckim. Po powrocie obowiązani są prowadzić propagandę przyjaźni polsko-sowieckiej i wyścigu pracy.

Jedna z ostatnich takich wycieczek do Rosji obejmowała kilkudziesięciu młodych aktywistów polskich pod kierownictwem towarzysza Wiesława Ociepki i kilku członków tajnej policji sowieckiej. Pokazano im wzorowe fabryki i kołchozy.

Po powrocie partia rozesłała uczestników wycieczki do fabryk na propagandę. W przemówieniach wiecowych Ociepko i towarzysze stwierdzają, że wycieczki odbywają się w tym celu, by wszystko, cośmy wiedzieli, przenieść do najszerszych mas młodzieży polskiej".

Ociepko zapowiedział, że w wyniku przeszkolenia dużej grupy młodych aktywistów polskich w Rosji Sowieckiej, normy pracy w Polsce będą wkrótce znacznie podwyższone, by „dorównać nowoczesnym stachanowskim metodom pracy w Związku Radzieckim.

Wycieczki prowadzone są pod ścisłą kontrolą NKWD. Uczestnikom nie wolno prywatnie rozmawiać z kołchoźnikami sowieckimi. Miejsca zwiedzane przygotowuje się z góry na kilka miesięcy naprzód.

Pogotowie w pokazowym kołchozie trwa kilka tygodni, aż przejdą przez niego wycieczki z Polski, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. Po czym kołchoz traci pokazowy charakter i wraca do codziennej nędzy.

Komisja kontrolna w szkołach

Warszawa. — Kontrola szkolnictwa jest coraz ściślejsza. Jak donosi prasa reżimowa, Komisje kontrolne stwierdziły, że jeszcze nie wszystkie szkoły oparły swoją pracę na planowaniu lub że plany niektórych szkół są nierealne, zbyt ogólnikowe. Słuszność potrzeby planowania zrozumiała i oceniła należycie szkoła im. Mickiewicza i szkoła przy ul. Paryskiej 25. Dzięki planom dydaktyczno-wychowawczym, kwartalnym i miesięcznym harmonogramom prac, nauczyciele tych szkół łatwo mogą kontrolować realizację programu, a z doświadczeń wyciągać praktyczne wnioski na przyszłość".

Chodzi naturalnie o postępy w komunizacji młodzieży.

Co się dzieje z 600 tys. dzieci chorych na gruźlicę?

Warszawa. — Reżimowe ministerstwo zdrowia podało, że 2.500 dzieci leczy się w domach dziecka w Polsce. Tylko 2.500!...

A co się dzieje z 600.000 dzieci i młodzieży chorych na suchoty?

Czy reżim skazał je na śmierć? Lekarstwa można przecież sprowadzić z zagranicy, jeśli naprawdę dba się o przyszłość narodu.

Komuniści polscy wolą jednak wydać wyrywane siłą pieniądze polskim chłopom i robotnikom na zbrojenie Rosji, na budowę więzień, lub na wydrukowanie 13.000.000 stalinowskich podręczników szkolnych, niż narażać się na koszta leczenia dzieci.

Szczytem bezczelnej propagandy reżimowców było bombastyczne ogłoszenie, że wysłali przeszło 600.000 dolarów wymuszonych od narodu na pomoc komunistom w Korei i jednoczesne podanie do wiadomości, że „aż" 2.500 dzieci leczy się w szpitalach i instytucjach państwowych, a reszta pozostaje na łasce losu.

W świecie zwierzęcym, gdzie słabsze jednostki skazane są na zagładę, stosunki takie istnieją, bo lekarzy wśród nich nie ma. Ludzie cywilizowani jednak otaczają opieką chorych i słabych, a przede wszystkim dzieci.

Widocznie inne stwory rządzą dziś w Polsce.

Gotowy towar leży

Bezsensowny wyścig pracy trwa nadal, a równocześnie brakuje niektórych niezbędnych surowców. Skutek łatwy jest do przewidzenia. Z jednej strony nadprodukcja, z drugiej strony — niewykonanie zamówień:

— ...magazyny zapchane są dosłownie wyprodukowanymi towarami. — Po co będziemy produkować jak i tak wszystko leży. — Te słowa słychać na każdym niemal kroku. I tak jest w rzeczywistości.

Liczba pracujących kobiet ma wzrosnąć do 1 miliona 200 tysięcy

Warszawa. — W roku 1946 w przemyśle pracowało 246.700 kobiet. W roku 1950 ponad 400 tysięcy. W planie sześcioletnim liczba kobiet zatrudnionych w gospodarce (poza rolnictwem) wzrosnąć ma do 1.230 tys.

Władze skarżą się, że kobiety niechętnie zgłaszają się do prac, w których kobiety dawniej nie pracowały. Znawcy wskazują jednak na brak zupełnej opieki nad robotnicami.

„Robotnica pozostawiona jest w fabryce sama sobie — mówił przedstawiciel „E.Z.W.K. 8" — organizacje kobiece zapominają, że kobieta po raz pierwszy znalazła się w hali fabrycznej, czy na budowie. Że czuje się jeszcze „nieswojo" w nowych dla niej warunkach. Że majster bywa często do niej z góry uprzedzony. Dlatego tylko, że jest kobietą".

„— A kobiety pracują na ogół dobrze — ciągnął dalej. — Lepiej niż mężczyźni. Są bardziej obowiązkowe, sumienne i dokładne".

Zbyt mały wzrost zatrudnienia kobiet spowodowany bywa również niewłaściwym stosunkiem władz fabrycznych do robotnic.

„— Zatrudniamy 62 proc. kobiet. Możemy zwiększyć ich liczbę o 18 proc. — mówi przedstawiciel Fabryki Ołówków w Pruszkowie. — A'e cóż z tego? Nasze robotnice chcą pracować tylko na pierwszej zmianie."

Okazuje się jednak, że żłobek i przedszkole otwarte są tylko do godz. 14.30. A nie można przecież żądać od matki, aby pozostawiła swoje dziecko bez opieki.

Niedostateczna ilość żłobków lub też ograniczony czas ich funkcjonowania powoduje również niewielką stosunkowo frekwencję kobiet na kursach dokształcających i zawodowych.

Odpadki jako nawóz

Warszawa. — Pisma rozpoczęły propagandę, by wykorzystać niszczejące dotychczas bezużytecznie odpadki, których tysiące ton dostarcza sama tylko Warszawa. Ma się z zanieczyszczających Wisłę ścieków i z zalegających w wysypiskach odpadków wydobyć cenny azot, potas, fosfor, które przeobrazić mają pustkowia WZM w pokryte bujną zielenią pola.

Pisma twierdzą, że rocznie z Warszawy i miejscowości położonych na terenie WZM można wydobyć prawie 3 tys. ton azotu, ponad 2 tys. ton potasu i 730 ton fosforu. Cyfry te odpowiadają produkcji dużej fabryki i są w stanie w przeciągu kilku lat zmienić piaski, na których dotychczas nie chce rosnąć nawet sosna — w uprawne pola.

Na razie jest to, jak wiele rzeczy w Polsce, muzyką przyszłości.

924 ha nieużytków Krakowa

Kraków. — Sprawa zagospodarowania nieużytków w obrębie Krakowa, to problem stale aktualny — tak z punktu widzenia interesów państwowych jak i społeczeństwa krakowskiego. Nie znalazł on jednak jeszcze należytego zrozumienia i rozwiązania.

Jest tych nieużytków w mieście ogółem ok. 924 ha. W latach przedwojennych zalesiono wprawdzie 25 ha, w okresie powojennym dalsze 14 ha — jest to jednak obszar niezbyt duży w porównaniu do powierzchni nieużytków.

Do nieużytków należą duże obszeary piasków (miejscami lotnych) w Borku Fałęckim i Kobierzynie, wzgórza Krzemionek w Pychowicach, Bodzowie i Podgórzu, doły po dzikiej eksploatacji kamieniołomów, gliny czy piasku, podmokłe — bagienne łąki powstałe nieraz po wycięciu lasów, np. w Skotnikach. Wreszcie należą tu dawne forty niegdyś zadrzewione, a w okresie wojennym zdewastowane i porosłe bezwartościowymi krzakami. Część z tych terenów, po odpowiednim wkładzie, może ulec zamianie na parcele budowlane czy grunta orne, większość jednak z nich powinna zostać zalesiona, bo tylko na ten cel się nadaje.

Obszar miejskich parków ogrodowych (67 ha) i podworskich wynosi 135 ha, zaś obszar lasów częściowo zagospodarowanych parkowo jak Las Wolski, zalesionych nieużytków i lasów państwowych (jak las na Bielanach lub koło Solvay'u) wynosi 580 ha. Z tego zestawienia wynika, że obszar terenu nieużytków w stosunku do obszaru zadrzewionego jest bardzo niewielki. Jeżeli zaś spojrzymy na plan rozmieszczenia parków i nieużytków, widzimy, że parki znajdują się prawie wyłącznie w centrum miasta, a nieużytki w dzielnicach przyłączonych i w Podgórzu.

I tu leży sedno całego zagadnienia.

Stoki kopca Kościuszki zobowiązali się zalesić studenci wydziału leśnego UJ, którzy już uprzednio przeprowadzili częściowe zalesienie na tym terenie.

Prasa miejscowa dodaje:

„Oczywiście, że wszystkie te prace powinny być wykonane pod okiem fachowców, gdyż wówczas istnieje gwarancja należytego ich przeprowadzenia. W szczególności zaś w pracach tych powinien wziąć udział oddział parków leśnych i postarać się o odpowiednią ilość właściwych sadzonek.

Aby akcja to przyniosła jednak należyte rezultaty, powinno wciągnąć się do niej wszystkie czynniki".

HUMOR KRAJOWY

„Absytnenci"

Ledwo zdążę zająć stolik,
Ledwo łyknąć trochę piwą,
A już jakiś alkoholik
Poufale ku mnie kiwa.
— Kieliszeczek, mistrzu ze mną...
Siada i czyściochą chucha,
Chcę go splawić; nadaremno;
Już bełkoce mi do ucha...
Gdy się zwierza długie chwile
Z tego jaki trapi ból go,
Nagle — czujność jego mylę
I uciekam z wielką ulgą.
On samotnie dalej żłopie,
Przepijając grosz ostatni,
Aż go z knajpy nie wykopie
Wykidajło — anioł szatni
A nazajutrz w biurze stęka
Strasząc zmiętym już akcentem:
— Co za męka, łeb mi pęka:
Wczoraj piłem z abstynentem!...

Kandydaci na posłów w paryskich okręgach wyborczych

Pierwszy okręg (obwody 5, 6, 7, 13, 14 i 15)
10 mandatów, 13 list.

M.R.P. pp. Jean Cayeux poseł; p. Gaultier, Prangey. (Poseł Francisque Gay i panna Lamblin nie wysunęli kandydatury).

Komuniści: poseł André Marty; pp. Estadère, André Huraux, pani Rabaté; Henri Wallon.

Neutraliści: poseł Paul Rivent, Gilles Martinet. (P. Rivet wybrany jako socjalista, wystąpił z S.F.I.O.).

S.F.I.O.: poseł Robert Verdier, dyrektor „Le Populaire", pani Osmin.

R.G.R.: de Moro-Giafferi, adwokat; p. Lefauchiron.

R.P.F.: pp. Pierre de Gaulle, senator, przewodnicząccy Rady Miejskiej; poseł Frédéric Dupont; radca miejski Ulver.

Krajowa Unia Republikańska: pp. Jean Marin, radca miejski; Chabrol, przewodniczący izby syndykalnej farmaceutów.

Niezależni i Republikanie narodowi: pp. Louis Rollin, poseł; Jacques Rueff, członek Instytutu.

Unia Krajowa i Unia Niezależnych Republikanów: pp. Charles Trochu, były przewodniczący rady miejskiej; Robert Bos, były radca miejski; Jean Tracou, były członek gabinetu marsz. Pétain.

Niez. rep. i socjal.: p. Guérin.

Akcja demokratyczna i społeczna: p. Constant.

Francuska Partia Narodowa: p. Barbarin.

Federaliści: p. Józef Archer, dawniejszy poseł.

Drugi okręg. (1, 2, 8, 9, 16, 17 i 18)
11 mandatów, 13 list.

M.R.P.: p. Robert Lecourt, poseł, były minister; pani José Dupuis, posłanka. (Poseł Juglas wysunął swoją kandydaturę w dep. Lot et Garonne).

Komuniści: posłowie Marcel Cachin, Gaston Auguet, posłanka Jeannette Vermeersch.

S.F.I.O.: poseł Daniel Mayer, były minister; pani Marie-Louise Payen, radcy miejscy Gévaudan i Cottin.

Lewice niezależne: pp. Claude Bourdet, Maurice Lacroix, były poseł.

R.G.R.: pp. Bernard Lafay, senator (rad.); p. Léotard.

Zgromadz. republ. i Unia Narodowa: p. Paul Bastid, poseł, były minister (rad.).

R.P.F.: pp. Pasteur Vallery-Radot; Pierre Ferri, wiceprezes rady miejskiej; René Moatti, radca miejski. (Poseł Capitan wysunął kandydaturę w dep. Isère).

Niezależna partia chłopska i rep. narod.: pp. Józef Denais, poseł; Robert Betolaud, poseł, były minister; Sice, mer 16. obwodu.

Unia Narodowa i Niez. Rep.: adw. Jacques Isorni; admirał Jean Decoux, były generalny gubernator w Indochinach.

Demokraci niez.: p. Pierre Simon.

Lista rodzinna: p. Castelle-Lescure.

Reformiści: p. Hergault.

Federaliści: p. Terrier.

Trzeci okr. (3, 4, 11, 12, 19, 20 obwód)
11 mandatów, 15 list

M.R.P.: pani Francine Lefèbvre, posłanka; Jean Hubert, poseł.

Komuniści: posłowie Florimond Bonte, Georges Cogniot; Raymond Guyot; pani Marzin, radczyni miejska, p. Auguste Touchard, poseł. (Posłanka Ginollin nie wysunęła swojej kandydatury).

S.F.I.O.: pp. André Le Troquer, poseł, były minister; Priou-Valjean, radca miejski; Peladan, radca miejski.

Niezależne lewice: poseł Charles Aragon.

Obrona warstw średnich: posłowie André Hugues (rad.), Eugene Rigal.

Unia gospodarcza i społeczna: pp. Leveque, radca miejski, (U.D.S.R.); Louis Chambon (rep. niez.).

Rep. niez.: p. Paul Verneyras, poseł (był wybrany na listę M.R.P.).

R.P.F.: pp. Christian Fauchet, poseł Jean Grousseaud, radca J.-L. Vigier.

Koncentr. rep.: p. Hirschovitz.

„Czwarta siła": p. Germain.

Unia niezadowolonych: P. Villot.

Obrona podatników: p. Besset, były poseł.

Francuska Partia Narodowa: p. Montreuil.

Niez. i rep. narod.: p. Guérard.

Federaliści: p. Jean-Franc. Archer.

Czwarty obwód. (Nogent, St. Maur, Charenton, Ivry, Sceaux, Venves, Villejuif).
9 mandatów, 12 list

M.R.P.: posłowie Paul Bacon, min. pracy; Louis Bour.

Komuniści: posłowie Maurice Thorez, były minister, Alfred Mallaret-Joinville, Roger Linet, Albert Petit, senator Marrane, posłanka Vaillant-Couturier.

S.F.I.O.: poseł Edouard Depreux, były minister; radca generalny Vicariot.

Lewice niez.: pp. Jacques Madaule, mer Issy les Moulineaux, wybrany jako M.R.P.; Jacques Nantet.

R.G.R.: p. Allemane, były poseł.

Unia republikanów: poseł André Guillant, sekretarz stanu; Claude Leclercq.

R.P.F.: pp. Louis Vallon, Michel Peytel poseł).

Niez. lew.: p. Henri Vergnolle, były przewodniczący rady miejskiej.

Obrona warstw pracujących: p. Lahmek.

Niezależni Paryża: p. Peter.

Niezależni: p. Enjalbert.

Narodowa Partia Francuska: p. Villaret, pseud. Jean Roy.

Piąty obwód. (Asnières, Neuilly, Puteaux, Courbevoie, Boulogne - Billancourt, Levallois, Colombes, Clichy Saint - Ouen).
9 mandatów, 10 list.

M.R.P.: posłowie Fernand Bouxom, Yves Fagon.

Komuniści: posłowie Etienne Fajon, Alfred Costes, Waldeck L'Huillier; posłanki Rose Guérin, Hertzog-Cachim.

Niezależna Partia Komn.: p. Renard.

S.F.I.O.: pp. Albert Gazier, poseł, minister informacyj; Le Gallo, konsul generalny; Bert, mer Suresnes.

Lewice niez.: pp. Jean Rous, Camille Val.

R.G.R.: p. J. Lanet, generalny sekretarz U.D.S.R.

R.P.F.: pp. Edmond Barrachin, poseł; Maurice Bokanowski.

Niezależna partia chłopska: p. Luquet, radca generalny.

Koncentracja republikańska: p. Chochon, radca generalny.

Niezależni: p. Galabert.

Szósty obwód. (Saint-Denis, Aubervilliers, Pantin, Noisy-le-Sec, Montreuil i Vincennes).
7 mandatów, 10 list.

M.R.P.: poseł J. Dumas, Roger Charrier.

Kom.: posłowie Jacques Duclos, Charles Tillon, Fernand Grenier, pani Chonawel.

Kom. Franc.: p. Granee.

S.F.I.O.: poseł Gerard Jaquet; Maurice Coutrot, mer Bondy.

R.P.F.: pp. Gaston Palewski, były dyrektor gabinetu gen. de Gaulle; Antoine Quinson.

R.G.R. i niez. partia chłopska: p. Paul Pernin; pani Lehut.

Niezależni republikanie francuscy: p. Remy Macheto.

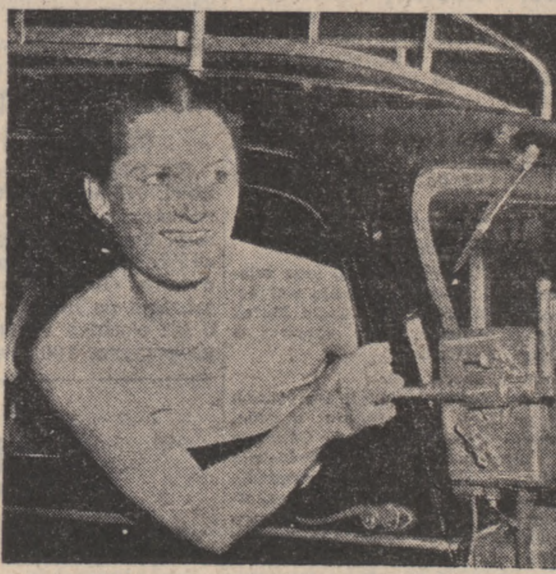
Demokraci niezależni: p. Claude Roux.

Niezal. Franc.: p. Maurice Laudrain.

Rep. niez.: p. Ernest Pérou.

„Królowa" szoferów taksówek

Szoferzy taksówek w Paryżu mają również swoją „królowę". Została nią panna Gizela Gouscy. Widzimy ją na zdjęciu, wychylającą się z taksówki, obok licznika.



(Foto: Record)

Potajemny ubój w Strasburgu

Przeprowadzając śledztwo nad tajnym ubojem, inspektorzy policji w Strasburgu wykryli w różnych masarniach psujące się mięso i wyroby. Kupcy zamierzali mięso i wyroby dostarczyć klientom, mimo, że mogły wywołać poważne zatrucia. Nieświeży towar skonfiskowano. Sprawą zajął się sąd w Kolmarze.

Odkrycie przedhistoryczne pod Bordeaux

Pozostałości przedhistoryczne wykryto w dep. Gironde, w dolinie Engranne, małego dopływu Dordogne.

Archeolog Pezat natrafił na przestrzeni 20 km. między Saint-Jean-de-Blaignac a Sallebruneau na pozostałości fortyfikacyj oraz groby z epoki neolitycznej.

Przygody Rafała Pigułki

Nie ma od Rafa naszego
Gorliwszego pracownika,
Tak zawodowi kuchcika
Sercem, duszą oddanego.

Skubie gęsi, kury, kaczki;
Całe dnie w kuchni zajęty.
Nawet we śnie jest przejęty
Niewdzięczną pracą „skubaczki"...

Co wyprawia, patrzcie dobrze:
W nocy wstaje, budzi Basię,
Swą poduszkę bierze zasie,
Napewno ją z pierza „odrze"...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



64) (Ciąg dalszy)

Mary stała wzruszona, a gdy Barnekow nachylił się, by ucałować jej rączkę, wyciągnęła obie dłonie i serdecznie uścisnęła jego prawicę.

— Tak bardzo mi pana żal, panie Barnekow — rzekła.

— Na Boga, tylko nie panie Barnekow! — zawołał — niech mnie pani nazywa ojcem, ojczulku, właśnie ojczulku, będę miał złudzenie, że znów mam przy sobie swą ukochaną córeczkę, przekona się pani, że podczas całej podróży będę panią traktował jak swą jedynaczkę.

— A teraz jeszcze jedna sprawa — wtrąciła Fagaret. — Panie Barnekow, pan bierze pannę Mary pod swoją opiekę, obiecał mi pan wypełnić ją jak najsumienniej, a ja mam wszelkie dane ku temu, by panu ufać. Proszę przyjąć za tym do wiadomości, że w porcie Nowego Jorku, będzie oczekiwał pannę Mary narzeczony jej. Pan ten będzie miał chryzantemę lila-czerwoną w butonierce, po tym znaku ma go pan poznać, ale to nawet zbyteczne, wszak Mary pozna swego ukochanego, o tym nie może być dwóch zdań. Temu panu ma pan oddać Mary, przy czym odpowiedzialność pańska kończy się z chwilą tą.

Biedna Mary opuściła dom Fagaret w towarzystwie handlarza żywym towarem i udała się z nim na pokład okrętu.

Nieszczęśliwa, nie przeczuwała co ją czeka. Ile strasznych niespodzianek przygotowały dla niej złość i podłość ludzka. Te najokropniejsze cechy człowieka, które podały sobie ręce i zaprzysięgły zgubę biednemu dziewczęciu.

Po odejściu Mary, Mignion Fagaret siadła do biurka i napisała co następuje:

Już jej nie ma, proszę być spokojnym. W Sydney nikt jej już nigdy nie zobaczy.

Mignion Fagaret

Kartkę powyższej treści otrzymał gubernator jeszcze tego samego wieczoru.

ROZDZIAŁ 41.

Oddane serca.

Po powrocie do więzienia Fred Harding przechodził prawdziwe męki.

Z rozkazu gubernatora, wrzucono go do lochu bez światła i prawie bez powietrza.

Fred Harding cierpiał fizycznie, ale największą męką jego były wspomnienia przejść ostatnich dni. Myślał o Annie Marii, o tym, że ją gdzieś zostawił na ziemi, zesztywniałą, prawie bez życia, męczył go ból i żal a w końcu sam już nie wiedział, czy to była rzeczywistość, czy też tylko zły sen.

Skąd Anna Maria do Sydney? Po co? W jaki sposób? Z kim? Boże, Boże, jeśli to dłużej potrwa, oszaleję! i tak już nie wiem co się ze mną dzieje, wszystkie myśli kłębią się, a ja nawet nie wiem czy to rzeczywistość, czy urojenie, ale boli wszystko, tak strasznie boli!

Nie wiedział Fred, że są ludzie na świecie, którzy myślą o nim i chcą mu pomóc i kiedy on tak boryka się cierpiąc nieludzko, oni układają plan oswobodzenia go.

Fred Harding nie przypuszczał nigdy, że dyrektor więzienia wraz z żoną swą są Niemcami.

Nazwisko dyrektora: Frank, było równie częste w Niemczech jak i w Anglii i Ameryce i dlatego też nie przeszło mu przez myśl, że nazwisko to należy do rodaka jego.

Dyrektor Frank jednak oddawna już interesował się specjalnie losem więźnia. Postępowaniem swoim zdobył sobie Fred jego sympatię, obowiązek jednak nie pozwalał dyrektorowi okazywać względów któremukolwiek z przestępców.

Pani Frank, zacna dzielna żona dyrektora niemniej interesowała się nieszczęśliwym rodakiem, i nieraz rozmawiali oboje z mężem o tym, jakby można było ulżyć Fredowi w ciężkiej niedoli.

Wreszcie pod wpływem żony zdecydował dyrektor Frank udać się do gubernatora Hercomera i wyjednać u niego cośkolwiek dla polepszenia losu Hardinga.

Z chwilą jednak, gdy wspomniał tylko nazwiska swego protegowanego, zachmurzyło się oblicze generała.

— Cóż tam znowu? — zapytał — Przecież rozkazałem zamknąć go w oddzielnej celi!

— Właśnie w tej sprawie chciałem z waszą wysokością pomówić. Jak wiadomo Fred Harding jest jednym z największych przemysłowców Niemiec i dlatego..."

— A cóż mnie to obchodzi! — przerwał mu generał gniewnie.

— Obawiam się, że rząd niemiecki z uwagą śledzić będzie los swego poddanego. — odrzekł dyrektor Frank z wahaniem.

— Możliwe! Cóż jednak ma do powiedzenia jakikolwiek obcy rząd w sprawie człowieka, który popełnił w Anglii ciężkie przestępstwo i przez tamtejszy sąd skazany został?

— Tak, to prawda, przeciwko temu nikt oponować nie może. Sądzę jednak, że nie pominie się milczeniem tak surowego traktowania jednego z pierwszych obywateli kraju. Gdyby wasza wysokość udzieliła mi głosu w tej sprawie, radziłbym wypuścić Hardinga z oddzielnej celi i pozwolić mu pracować wraz innymi więźniami.

— A jeśli mi on raz jeszcze ucieknie?

— To wykluczone. Zbyt silną straż mają nasi ludzie wokół siebie!

Gubernator przeszedł się kilkakrotnie po pokoju. Wreszcie zatrzymawszy się przed dyrektorem więzienia rzekł.

— Dobrze, zgadzam się, ale pan mi za tego ptaszka poręczy!

— Ręczą za niego, wasza wysokość — odrzekł bez wahania dyrektor. Wróciwszy do domu, opowiedział szlachetny człowiek małżonce swej o rezultatach wizytu u gubernatora.

Wkrótce potem Fred Harding wezwany został do gabinetu dyrektora.

Skoro drzwi zamknęły się za wchodzącym więźniem, dyrektor Frank przekręcił przezornie klucz w zamku.

— Proszę bliżej, pani Harding! — zwrócił się uprzejmie do zdumionego młodzieńca, zaś zacna jego małżonka szybko nakryła niewielki stolik białą serwetą i opatrzyła go suto zapasami, wydobytymi z szafy ukrytej w ścianie.

— No proszę, niech pan siada — uśmiechnęła się do stojącego wciąż bez ruchu Freda. — Nie pogardzi pan chyba skromnym naszym poczęstunkiem!

Widząc jednak, że zdumienie nie pozwala uczynić nawet jednego kroku zaskoczonemu tym wszystkim więźniowi, zaczęła mu wyjaśniać sytuację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zazdrosny i chory nerwowo...

emeryt kolejowy z Doubs, udusił swą żonę i odebrał sobie życie

BESANÇON. — W wiosce Goudenans (Doubs), mieszkali między innymi, małżonkowie Tournier. Pan Tournier, kolejarz emerytowany, był o 22 lata starszy od żony. Liczył obecnie 66 lat. Emeryt trawiony zazdrością i w dodatku nerwowo-chory, wszczynał w domu liczne kłótnie. Ostatnimi czasy pożycie z nim było niemożliwe.

Nagle w wiosce ucichły kłótnie, po Tournierach zaginął wszelki ślad. Wśród wieśniaków powstało zrozumiałe zaniepokojenie o los dwojga ludzi, którzy od dawien dawna zamieszkiwali w gminie.

Urząd gminny zainteresował się sprawą. Mer w towarzystwie kilku mieszkańców gminy udał się do mieszkania Tournierów, by stwierdzić co w nim właściwie się dzieje. Osobom wchodzącym do mieszkania, przedstawił się straszny widok. Niewiasta nie żyła, zwłoki jej leżały w kuchni. Na szyi były ślady duszenia.

Na strychu domu odkryto zwłoki mężczyzny. Tournier popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Użył on do tego drutu.

Żandarmi z Clairval, którzy zostali wezwani, przeprowadzili dochodzenia i protokół przekazali władzom sądowym.

Górnik polski z Lens w gronie kompozytorów muzycznych

LENS. — Pan Jan Dutkiewicz, zamieszkały w Lens, 21, rue de Luxembourg, a zatrudniony w szybie 2-gim kopalń Lens, został przyjęty do grona Stowarzyszenia kompozytorów muzyki.

Pan Jan Dutkiewicz przyjechał do Francji w 1922 roku. Obecnie liczy 46 lat. Napisał on szereg utworów muzycznych pod pseudonimem Juan Dinardino.

Doskonały muzyk, p. Dutkiewicz należy do Orkiestry Alex'a Flament. Gra na skrzypcach, fortepianie i saksofonie.

Dodać należy, że z Lens i okolicy zostało do Stowarzyszenia kompozytorów przyjętych tylko dwóch muzyków: niewidomy organista z kościoła St. Léger i p. Dutkiewicz.

Panu Dutkiewiczowi wyrażamy nasze najserdeczniejsze życzenia z okazji zaszczytnego wyróżnienia.

Samochód przejechał chłopca w Béthune

BÉTHUNE. — W czwartek wieczorem wydarzył się w dzielnicy Faubourg St. Pry, nieszczęśliwy wypadek. Z pośród grupy dzieci szkolnych, wracających do domu, jeden z nich, Ferdynand Verschelde, wszedł na stopień samochodu ciężarowego, nawracającego w jednej z ulic. Malec, na krzyk przerażenia matki, przeląkł się i spadł ze stopnia pod koła samochodu.

Chłopiec odniósł groźne okaleczenia i zmarł w drodze do szpitala.

—:-:—

Pożar w fabryce przeróbki lnu

DUNKIERKA. — W godzinach obiadowych powstał pożar w fabryce przeróbki lnu „Beddeleem" w Honschoote. Miejskiej straży pożarnej w gaszeniu ognia, pospieszyli z pomocą strażacy z Dunkierki.

Przyczyny powstania pożaru nie są znane, straty zaś wynoszą około 15 milionów franków.

GOSPOSIE!...

Żądajcie zawsze od swego sprzedawcy wyśmienitej i słynnej KAWY

CAFÉS DU BEFFROI

UWAGA! Zachowajcie starannie obrazek wieży, BEFFROI, który wręczy Wam sprzedawca. Zbierajcie obrazki „BEFFROI" za które czeka Was przeyjemna niespodzianka

Pociecha dla dzieci
Korzyść dla rodziców

Już teraz należy Wam się obrazek wieży BEFFROI przy zakupie jednego z następujących produkłów:

CAFÉ du BEFFROI — CHOCOLAT du BEFFROI — HUILE du BEFFROI — SAVON BLANC PARFUMÉ du BEFFROI — CHICORÉE du BEFFROI.

Les PRODUITS DU BEFFROI

Produkty wyborowe o najlepszej jakości i o najniższych cenach

Dla hurtowników

Béthune — Maison DELORAINE — Arras

Uwaga rodacy z Rouvroy i okolicy!

Koło śpiewu „Chopin", podaje do wiadomości Polonii z Rouvroy i okolicy, iż 10. czerwca urządza swą 22 rocznicę istnienia. Program bardzo urozmaicony. Będzie odegrana piękna operetka p. t.: „Miłostki ułańskie" (w wykonaniu znanych amatorów koła).

Początek o godzinie 17-tej punktualnie; po teatrze zabawa taneczna.

A więc wszyscy na salę p. Woźniaka (Café du Boulevard).

—:-:—

Houdain, Haillicourt i Bruay!

Dzieci z przedszkola i szkoły poskiej, oraz młodzież Katolicka żeńska i męska zapraszają wszystkich Rodziców oraz Młodzież na Święto Matek które się odbędzie w niedzielę 3-go czerwca w sali p. Pawłowskiego w Houdain.

Program uroczystości:

O godz. 11-ej Msza św. w intencji wszystkich Matek w kaplicy polskiej. Po południu: o godz. 15-ej otwarcie kasy, o godz. 15.30 1. Otwarcie uroczystości. 2. Występ dzieci z przedszkola 3. Występ młodzieży z pieśniami. 4. „Karmienie niemowląt o nagrody". 5. Występ dzieci szkolnych. 6. „Kto odgadnie" o nagrody. 7. Występ młodzieży ze sztukami „Bzik mojej żony" oraz „Szkandel na nosie". 8. Losowanie bezpłatnej loterii. Wieczorem o godz. 20-ej zabawa taneczna. W przerwach atrakcje: „Karmienie niemowląt" i „Kto odgadnie" oraz losowanie bezpłatnej loterii. Prosimy o punktualne przybycie.

KSMP ż. i m. z Houdain

P.S.L.

ROUVROY - NOUMÉA. — Koło P.S.L. z Rouvroy-Nouméa zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, iż zebranie P.S.L. odbędzie się 3. czerwca o godzinie 10.30 u p. Woźniaka. Przybędzie prezes okręgowy p. Szłapka. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

KSMP

K.S.M.P.-m. i ż. Okręg Lens

Zebranie okręgu odbędzie się w niedzielę 3-go czerwca o godzinie 15-tej w sali p. Janickiego w Bully-les-Mines.

Stowarzyszenia proszone są o wysłanie swych delegatów i delegatek. Zarządy

—:-:—

MÉRICOURT - MAROC. — Półroczne zebranie K.S.M.P. męskiej odbędzie się 3. czerwca o godz. 14.30 w świetlicy. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd

OIGNIES - OSTRICOURT. — K.S.M.P. męskie zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę 3. czerwca. Zebranie odbędzie się o godz. 14-tej w patronażu.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd

Kombatanci

Związek Byłych członków P.O.W.N.

Zarządom Okręgów P.O.W.N. podaję niniejszym do wiadomości, że Zjazd Zarządów Okręgów P.O.W.N. odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go czerwca br. o godz. 10.30 w lokalu p. Goldmana (Hotel Polonia) naprzeciw dworca Lens. W zebraniu biorą udział prezesi Kół Okręgu Lens.

O godz. 9-ej odbędzie się w tym samym lokalu posiedzenie członków Zarządu Głównego P.O.W.N. O obowiązkowe, punktualne przybycie prosi

PREZES

—:-:—

CALONNE-RICOUART. — Zarząd Stow. był. P.O.W.N. podaje do wiadomości, że zebranie Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę 3. czerwca o godz. 10 w sali p. Kury.

OIGNIES. — Zebranie był. czł. P.O.W.N. odbędzie się w sali p. Bohma w niedzielę, dnia 3. 6. o godz. 16-tej. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

ROUBAIX. — Zarząd Oddziału Z.U.P.O. zawiadamia swych członków oraz sympatyków, że zebranie miesięczne oddziału odbędzie się w niedzielę 3. czerwca br. o godz. 9-ej w Domu Polskim, 128-ter Grande Rue, Roubaix (Nord). Sprawy ważne. Sympatycy mile widziani.

Tajemnica wyjaśniła się

Paryż. — Przed kilku dniami wyłowiono z Sekwany zwłoki niewiasty. Z powodu braku jakichkolwiek dokumentów, nie można było ustalić tożsamości ofiary. Policja nie traciła jednak nadziei na ustalenie nazwiska i po dłuższych dochodzeniach doszła do rezultatu.

Niewiastą, która odebrała sobie życie, jest Zuzanna Livet, lat 39. Livet znana była z utrzymywania kontaktu z Algerczykami. Do Sekwany wskoczyła po kłótni z przyjacielem swym, Amarem.

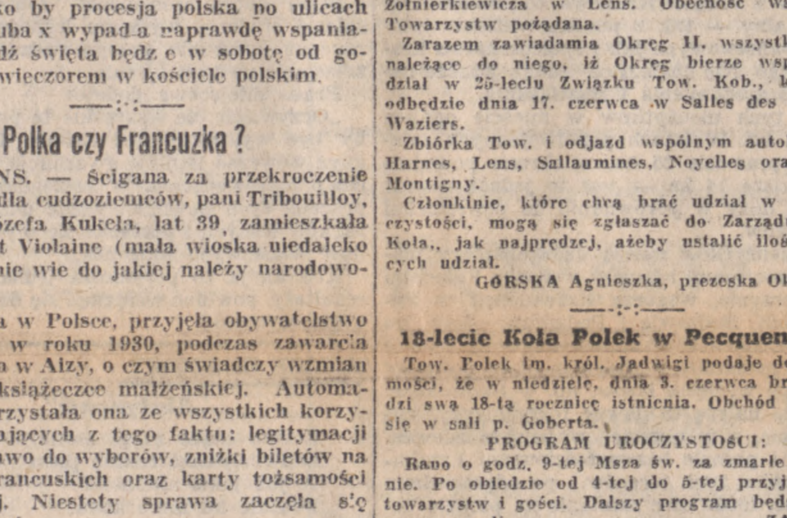
Amar, za pobicie niewiasty i przetrzymywanie torebki z pieniędzmi i kartą tożsamości ofiary, został aresztowany.

W La Rochelle...

Lekarz, który odmówił pomocy rannym w wypadku samochodowym, został ukarany

LA ROCHELLE. — Przed 15. dniami stanęli przed sądem karnym w La Rochelle, lekarze, doktorzy, Dupeyrat, Chapuis i Tavera, oraz dozorca nocny szpitala św. Ludwika. Wymienieni byli oskarżeni o nie udzielenie pomocy ofiarom wypadku samochodowego, z których pani Chausseniche zmarła.

Sąd skazał dr. Dupeyrat na grzywnę 20.000 franków, uwolnił dr. Chapuis, przeciw dr. Tavera nakazał nowe dochodzenia. Stróż nocny szpitala został skazany na 5.000 fr. grzywny.



HOUDAIN. — Sekcja Polska przy C.F.T.C. bierze udział w poświęceniu sztandaru Sekcji Bruay. Zbiórka na Place de la Marne o godz. 2-ej. Odjazd autobusem „Car bleu" o godz. 2.30 po poł. O liczny udział prosi Zarząd

LILLE. — (Trzeci wieczór filmowy). W domu Kombatanta Polskiego w Lille odbędzie się w niedzielę 3 czerwca br. o godz. 16.30. Nowy dwugodziny program dzwiękowy. — Wstęp bezpłatny.

Uwaga Polacy z Roubaix i okolicy!

Pierwsza komunia dzieci polskich będzie w niedzielę, dnia 3-go czerwca o godz. 7-mej rano w kościele polskim, 10, rue Notre-Dame-des-Victoires, 10, w Roubaix.

O godz. 11-tej w tę samą niedzielę będzie suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesja z okazji Bożego Ciała. Procesja przejdzie przez ulice miasta do Domu polskiego i wróci z powrotem. Niech każdy uczyni wszystko by procesja polska po ulicach miasta Roubaix wypadła naprawdę wspaniale. Spowiedź święta będzie w sobotę od godziny 6-ej wieczorem w kościele polskim.

—:-:—

Polka czy Francuzka?

SOISSONS. — Ścigana za przekroczenie przepisów dla cudzoziemców, pani Tribouilloy, z domu Józefa Kukela, lat 39, zamieszkała w Maast et Violaine (mała wioska niedaleko Soissons) nie wie do jakiej należy narodowości.

Urodzona w Polsce, przyjęła obywatelstwo francuskie w roku 1930, podczas zawarcia małżeństwa w Aizy, o czym świadczy wzmianka w jej książeczce małżeńskiej. Automatycznie korzystała ona ze wszystkich korzyści, wynikających z tego faktu: legitymacji dającej prawo do wyborów, zniżki biletów na kolejach francuskich oraz karty tożsamości francuskiej. Niestety sprawa zaczęła się komplikować.

W roku 1949 chciała ona zmienić swoją kartę tożsamości francuską, gdyż ta, która została jej wydana przed 1944 rokiem nie była ważna, aby udać się w podróż do Belgii. Wówczas to nie znaleziono żadnego śladu jej deklaracji o przynależności do narodowości francuskiej i pod pretekstem zaginięcia dokumentów, zniszczonych przez okupanta, zawiadomiono ją, że jest uważana za cudzoziemkę. Sprawa znalazła się przed trybunałem. Na szczęście sąd zrozumiał absurdalność tej sytuacji, spowodowanej przez administrację zbyt drobiazgową i uwolnił panią Tribouilloy, która chce nadal pozostać przy obywatelstwie francuskim.

LIÉVIN III. — Zebranie Rady Rodzicielskiej odbędzie się w niedzielę 3. czerwca w sali p. Iwanowskiego o godzinie 15-tej. Uprasza się o obecność wszystkich członków.

—:-:—

Niemiec Frank, który zabił swego kolegę, skazany na 8 lat ciężkich robót

ST. OMER. — Rozprawa przeciw K. Frankowi, Niemcowi, który zabił swego kolegę, zakończyła się w czwartek późnym wieczorem. Prokurator, oskarżając Franka, wykazał, że czyn jego został popełniony z premedytacją. Obrońca tymczasem zarzuty te zbijał. Sąd po naradzie skazał oskarżonego na 8 lat ciężkich robót, rodzinie zamordowanego przyznał 100.000 fr. odszkodowania.



Sprawy Inwalidów

Komunikat Pol. Zw. Inwalidów Woj.
(32, rue Basfroi Paris XI.)

P.Z.I.W. we Francji podaje do wiadomości swoich członków, że polscy inwalidzi wojenni, pobierający rentę inwalidzką francuską, mają prawo korzystania z kursów przeszkolenia organizowanych przez Ministère des Anciens Combattants et Victimes de Guerre, 105, rue Reaumur (Métro: Réaumur-Sebastopol). W tej chwili jest około 60 miejsc na różnych kursach, jak: język francuski, krawiectwo, szewctwo itp. — Kursanci korzystają z wyżywienia, bezpłatnej nauki i zaopatrzenia w kwocie siedmiu tysięcy fr. miesięcznie na przejazdy i inne koszta.

Po szczegółowe informacje należy się zgłaszać do Ministère des Combattants et Victimes de Guerre, 105, rue Reaumur — Dział Rééducation des Mutilés de Guerre.

Zarząd Główny P.Z.I.W. we Francji

Dla byłych żołnierzy polskich spod dowództwa brytyjskiego

„Ambasada Brytyjska zawiadamia, że ze względu na zakończenie zaległych spraw b. żołnierzy polskich spod dowództwa brytyjskiego, biuro Oficera Łącznikowego dla spraw likwidacyjnych przy Ambasadzie Brytyjskiej zostanie zamknięte z dniem 30 czerwca br. W związku z tym Oficer Łącznikowy z dniem 15 czerwca br. nie będzie przyjmował nowych spraw. Akta jego zostaną przekazane do odpowiednich biur w W. Brytanii, których adresy zostaną podane w prasie".

(—) M. CZARNECKI, major dypl.

Nabożeństwa i Msze św

Auby - Courcelles

Nabożeństwo polskie w niedzielę 3 czerwca 1951 odbędzie się w AUBY o godz. 11.30; w COURCELLES o godz. 12.15.

Duszpasterze polscy

Polki

Komunikat dla Okr. Zw. Tow. Kobiecych we Fr.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kobiecych we Francji, apeluje do wszystkich Okręgów, wchodzących w skład Związku, ażeby na dzień 17-go czerwca br. — dzień Srebrnego Jubileuszu 25-lecia Związku, podążyły do Waziers-Notre Dame.

Zarząd prosi uprzejmie wszystkie prezeski okręgowe o baczenie, ażeby wszystkie koła, wchodzące w ich okręgi, wzięły udział w tak podniosłej uroczystości.

Za Zarząd: Z. Kunkiewiczowa, sekretarka

—:-:—

Okr. II. Związku Polek

Okręg II. Z. T. K., podaje do wiadomości, iż zebranie Okręgu odbędzie się w poniedziałek, dnia 4. 6. br. o godz. 3-ciej po południu w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens. Obecność wszystkich Towarzystw pożądana.

Zarazem zawiadamia Okręg II. wszystkie Tow. należące do niego, iż Okręg bierze wspólny udział w 25-leciu Związku Tow. Kob., które się odbędzie dnia 17. czerwca w Salles des Fêtes w Waziers.

Zbiórka Tow. i odjazd wspólnym autobusem z Harnes, Lens, Sallaumines, Noyelles oraz Billy-Montigny.

Członkinie, które chcą brać udział w tej uroczystości, mogą się zgłaszać do Zarządu swego Koła, jak najprędzej, ażeby ustalić ilość biorących udział.

GÓRSKA Agnieszka, prezeska Okręgu II.

—:-:—

18-lecie Koła Polek w Pecquencourt

Tow. Polek im. król. Jadwigi podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 3. czerwca br. obchodzi swą 18-tą rocznicę istnienia. Obchód odbędzie się w sali p. Goberta.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Rano o godz. 9-tej Msza św. za zmarłe członkinie. Po obiedzie od 4-tej do 5-tej przyjmowanie towarzystw i gości. Dalszy program będzie ogłoszony w sali. ZARZĄD

—:-:—

„Dzień Matki" w Macou-Condé

Koło Polek im. Marii Konopnickiej w Macou-Condé obchodzi uroczyście „Dzień Matki" oraz 13-lecie 10. 6. w sali p. Marciniaka, Rue de Bonsecours. Program bogato urozmaicony przewiduje loterię.

Rano o godz. 11.30 Msza św. w intencji Koła w kościele w Condé.

O godz. 16-tej otwarcie uroczystości.

—:-:—

Do wszystkich członkiń Tow. Polek „kr. Jadwigi" w Montigny-en-Ostrevent

Donoszę uprzejmie, iż w niedzielę, dnia 3-go czerwca br. Towarzystwo nasze, bierze udział w 18-tej rocznicy Tow. Polek w Pecquencourt. Proszę o liczny udział członkiń. Zbiórka o godz. 4-tej przy świetlicy. Członkinie z „Barrois" dołączą się o godz. 4.15 przy moście.

Uwaga! Równocześnie podaję, iż zebranie odbędzie się w środę, dnia 6-go czerwca br. o godz. 4.30 w świetlicy.

Obradować będziemy nad następującymi sprawami:

1) Jubileusz 20-lecia istnienia naszego Koła. Z okazji tej wszystkie członkinie przystąpią do wspólnej spowiedzi i komunii św. w niedzielę, dnia 10-go czerwca.
2) 25-lecie Związku Tow. Kobiecych, które się odbędzie 17-go czerwca br. w Waziers-Notre-Dame.
3) Wyjazd nad morze na 2 dni (14 - 15-go lipca) i na jeden dzień 15-go sierpnia.
4) Wycieczka na Lorette, dnia 26-go sierpnia.

Ważność tych obrad, wymaga obecności wszystkich członkiń.

Fanty na loterię wraz z wstępem na rocznicę, proszę oddać już na zebraniu.

Pel. Musielakowa, prezeska

Bractwa Kurkowe

Komunikat dla Bractw należących do „Carabiniers".

1) Zawiadamiam Bractwa Kurkowe należące do „Carabiniers" w Billy-Montigny, iż karty członkowskie wraz z regulaminami strzelań są do odebrania w biurze Związku.

2) Dnia 17. czerwca bractwa okręgu Billy-Montigny muszą stanąć do konkursu na strzelnicy w Billy Montigny. Powinnością przeto wszystkich jest prowadzić codziennie ćwiczenia na tarczach dostarczonych z biura Związku.

3) Bractwa powinny w najbliższym czasie dostarczyć ekipy do konkursu, to jest 3 ekipy po trzech strzelców.

Bractwa chcące przeprowadzić ćwiczenia, mogą się zgłosić w niedzielę przed południem na strzelnicy szybu 10.

4) Do konkursu stają następujące Bractwa: Billy-Montigny, Rouvroy-Nouméa, Méricourt - Maroc, Dourges, Montigny-en-Gohelle, Sallaumines i Noyelles sous Lens.

5) Bractwa należące do „Carabiniers, które mają zamiar wyjechać na rocznicę do Divion, gdzie również odbędzie się strzelanie o Puchar Związku, mogą się zgłosić. Wyjazd nastąpi autobusami „Houillières Nationales". Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 3. czerwca. Podać dokładną listę członków do dnia 10 czerwca w biurze Związku.

(—) Witold NOWAK, wiceprezes „Carabiniers"

—:-:—

NOYELLES SOUS LENS. — Bractwo Kurkowe zwołuje swe miesięczne zebranie 3. czerwca w sali p. Młynara o godz. 15-tej. Ważne sprawy. Po zebraniu odbędzie się strzelanie ćwiczebne. Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie.

Sympatycy sportu strzeleckiego mile widziani.

BILLY-MONTIGNY. — Bractwo Kurkowe Billy-Montigny, odbędzie swe półroczne zebranie, dnia 3. czerwca br. o godz. 16-tej u p. Garczarkowej. Rewizorzy kasy proszeni są o punktualne przybycie na godzinę 15.30.

Od godz. 15-tej dokończenie strzelania o tytuł króla Bractwa.

O liczny udział członków prosi Zarząd

BRUAY-EN-ARTOIS. — Zarząd Bractwa Kurk. zaprasza 3. VI. swych członków na zbiórkę do lokalu p. Kukielczyńskiego, celem wzięcia udziału w uroczystości pięciolecia Sekcji Pol. C.F.T.C. Zbiórka o godz. 15-tej. O liczne przybycie prosi Zarząd

Sprawa z Xertigny..

W wiosce Granges krążą różne wieści!...

EPINAL. — Sprawa z Xertigny, bynajmniej dotąd nie została wyjaśniona. W okolicy na temat śmierci Marii Teresy Thiebault, której zwłoki wydobyto ub. niedzieli ze stawu, krążą różne pogłoski.

Najsensacyjniejsze z nich krążą jednak w wiosce Granges, liczącej około 30 zagród i domów mieszkalnych.

Granges graniczy z Xertigny i administracyjnie jemu podlega. Z Granges prowadzi droga nad staw Maugras i osoba znająca okolicę, z łatwością niespostrzeżona może wprowadzić w gąszcz drugą osobę.

Mieszkańcy wioski Granges, to ludzie spokojni. Niemniej w wiosce zdarzyło się szereg wypadków, których sprawcy dotąd nie zostali wykryci i ukarani.

Przed dwoma laty, nieznany mężczyzna, napadł pewną, dziś liczącą 24 lata, niewiastę. Przed 3 laty zaginął bez wieści mieszkaniec Richard.

Jedno jest już pewnym, że dziewczyna nie popełniła samobójstwa. Być może, że wieści jakie krążą w Granges, a oskarżające pewnego osobnika, przyczynią się do szybkiego rozwiązania problemu, który nie schodzi z tematu rozmów mieszkańców Xertigny i okolicy.

Bractwa Różańcowe

BRUAY-EN-ARTOIS. — Bractwo Różańca Żyw. Bruay-miasto zwołuje nadzwyczajne zebranie — ogólne na dzień 5. czerwca o godz. 4-tej w sali p. Kukielczyńskiego.

Wszystkie siostry obowiązkowo mają przybyć na powyższe zebranie, celem zapoznania się z ostatnimi zmianami, jakie zaszły w pierwszym półroczu. Zarząd

LEPOUTRE — MEBLE
7, Rue de la Gare — BILLY-MONTIGNY
Reklama miesiąca czerwca

KOSZ do bielizny	750,—
OBRUSY (140×140) i CERATY	850,—
KRZESŁO z drzewa buk. politur.	995,—
ŁÓŻKO dziecięce, lakierowane	4.500.—
BALATUM . . . metr kw.	200.—
CONGOLEUM . . metr kw.	280.—

— Ceny tymczasowe —

Danuta DOWOJNA-BIENAIME Tłumacz przysięgły
przy Sądzie apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle — PARIS (5°)

LENS — TEXTILE
18, Av. Van Pelt — (rue de la Gare prolongée) LENS (P.-de-C.)
dostarcza na całą Francję
PIERZE i PUCH
WSYPY gwarantow. (pierze nie przechodzi) trwałego koloru (1 m. 60 szerokości)
Próbki na żądanie

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLŚNICKI
Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Metro: WAGRAM — Tél. WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzanie rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa na kraj, rozwody w Polsce i we Francji, sprowadzanie rodzin, procesy sądowe, renty, wyjazdy U.S.A., Kanada, Australia, D.P., wizy, Konsulaty, Ministerstwa, Prefektury, pisanie podań, sprowadzanie metryk. Sprostowanie pomyłek nazwisk.
Piszcie z zaufaniem. - Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12°)
(Métro: Porte Dorée)

Dawajcie Waszym wieprzom witaminy
Aby wyleczyć rachityzm, zanik przyrostu, kulenie u Waszych wieprzów, we własnym interesie dawajcie im „OSPORC 51".
OSPORC 51" zawiera szesnaście razy więcej witamin niż tran!
Ponadto „OSPORC 51" zawiera dziewiętnaście środków leczniczych, najbardziej skutecznych w zwalczaniu każdego bezwładu!...
Nie ma żadnego innego środka leczniczego bardziej skoncentrowanego i skuteczniejszego niż „OSPORC 51".
„OSPORC 51" leczy szybciej, zaoszczędza Wam czasu i pieniędzy
OSPORC „51"
240 fr. we wszystkich aptekach
Lab. CASTAGNE-AUDEVARD — Limoges

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA, od lat 20 do 40, katoliczka, potrzebna u lekarza zam. w Arras, do kuchni i opiekowania się dziećmi. Praca lekka. Pobyt nad morzem w lipcu. Poważne referencje wymagane. Zgłosz. do: Dr. DUSAUSSOY, 7, Rue des Capucins, ARRAS (P.-de-C.) (1331)

Przemysłowiec poszukuje uczciwej KOBIETY do współpracy produkowania artykułów codziennego użytku. Związek małżeński nie wykluczony. Pisać: Pour Mr. ROMAN, chez Mme Wallez, Rue de la Mairie, MONTIGNY-en-GOHELLE (P-de-C) (1321)

SŁUŻĄCA, od lat 20 do 40, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Poważne referencje wymagane. Zgłosz. do: Ets DAMAX, 129, Rue de Turenne, PARIS (3-eme) (1322)

Potrzebna SŁUŻĄCA do dwojga dzieci (bez prania). Dobra płaca, całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: LEDERBERGER, 53, Av. du bas Meudon, ISSY-les-MOULINEAUX (Seine) (1323)

SŁUŻĄCA (od lat 20 do 27) potrzebna do pracy domowej i obsługi w kawiarni. Całkowite utrzymanie. Płaca 11 tys. fr. mies. Zgłosz. do: Mme BANASIK, Café de la Terrasse, 112, Rue des Résistants, ARMENTIÈRES (Nord). Tel. 619

Potrzebna porządna i czysta DZIEWCZYNA, od lat 16 wzwyż, do 2-osobowej rodziny. Życie rodzinne. Zgłosz. do: Mme DESCHACHT, 9, Place de la Gare, ROUBAIX (Nord) (1325)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, pracowita i zdrowa, posiad. poważne referencje. Dobra płaca. Pisać: Mme DELOS à LOUVIERS (Eure) (1326)

SŁUŻĄCEJ do pracy domowej (nawet początkującej) poszukuje bardzo dobra rodzina. Dobra płaca. Pisać: 6, Rue Jules Watteeuw, TOURCOING (Nord). (1316)

Potrzebny MĘŻCZYZNA, od lat 65 do 70, do pomocy w pracy na małej fermie (kilka krów). Zgłosz. do: WAWRZYNIAK, Cultivateur à GEZANCOURT par Dieulouard (M-et-M) (1327)

Podaj Drobne Ogłoszenie do „Narodowca" — jeżeli chcesz Kupić — Sprzedać — Zamienić.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Atanazego PRZYŚLAKA z miejsc. Kupczyniec, wraz z żoną Hanką i córeczką Ircią, który opuścił Polskę w r. 1944, poszukuje brat Stanisław PRZYŚLAK, Rue Hocheporte, 16, LIÈGE (Belgia). (1318)

Pawła BOBKO, syna Jakuba i Katarzyny, poszukuje bratanicc Józef BOBKO, 133 b., Ferme de Schoeneck à SCHOENECK (Moselle) (1310)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, lat 37, Polak, dobrego charakteru, bez nałogów, fachowiec fabryczny, dobrze wyposażony, pracujący w ok. Paryża, posiadający poważne oszczędności, pragnie poznać, w celu matrymonialnym, PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną, miłego usposobienia i dobrego charakteru, może być w roli. Oferty do „Narodowca" pod nr. 1332

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w Ercheu (Somme)

Wolny DOM, 3 pok., w dobrym stanie, podwórze, przynależności, duży ogród (5 arów). Praca zapewniona w okolicy (w fabrykach lub fermach). Cena 450.000 fr. Dla zwiedzenia i ugody zwrócić się do. MENVEUX, 49 Rue Thierry, COMPIEGNE (Oise). Tel. 245

SUKNIE letnie	fr. 800
„SHORTS" (dla mężcz., kobiet i dzieci)	500
KOSZULKI	550

69, Rue de Tournai, 69, LILLE (Nord)

Do sprzedania: 1) Okazyjnie tanio z powodu wyjazdu, 11 km. od Paryża, wolny DOM murowany, 10 izb, piwnice, duży hangar, 2.800 m2 ogrodu, kurniki, chlewy, gaz, woda, elektr. Cena: 900.000 fr. możliwość kredytu.

2) Od Paryża 8 km, DOM murowany, 3 duże izby, piwnica, 225 m2 ogrodu, kurnik, altana, woda, elektr. Cena 550.000 fr. w części kredyt.

Zgłosz. do: W. STADNIK, 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (Seine-et-Oise). Telefon: ARGenteuil 18-39

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

FOTOGRAFIE z uroczystości poświęcenia pomnika w La Targette oraz ZDJĘCIA dokonane na Lorette, do nabycia u: A. MICHAŁOWSKI, 362, Route Nationale, NOEUX-les-MINES (P.-de-C.)

Uwaga Rodacy z LILLE, Roubaix i okolic oraz z Nord i Pas de Calais!

Agencja O.C.I.F. 4, rue des Ponts de Comines — LILLE — Tel. 502.05 — sprzedaje, kupuje, wynajmuje, DOMY, ZIEMIE, FERMY — oraz karty transportowe. Cesje wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. — Sprawy prawne, sądowe, rozwody, redakcja aktów kupieckich, pełnomocnictwa. — Wyrabianie dokumentów do wszystkich spraw administracyjnych i innych potrzeb. Interwencje, kwestie nieruchome. Biuro jest czynne codziennie.

Tłumacz Przysięgły — C. BYSTROŃ przygotowuje dokumenty do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — udziela informacji i porad Tłumaczenia ważne w całej Francji.
Listy adresować:
Mr. C. BYSTROŃ — Traducteur Juré
7, rue Jacquart MARCQ - en - BAROEUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.